

PO BĄZ OSTATNI
ESZCZĘCIE PLANIZ
BEZPŁATNY
153
733
4.- 21

FUNERALNY

PISMO POŚWIĘCONE SZTUCE POCHÓWKU

*Spółdzielnych i pogrzebnych
Stowarzyszeń Wielkiej Nocy
wszystkich Członków
i Prenumeratorów
złoży Redakcja*

Wkrótce zakaz wynajmu

Firmy pogrzebowe opuszczą szpitale

W każdej chwili można spodziewać się wprowadzenia zakazu wynajmowania firmom pogrzebowym prosektoriów i innych pomieszczeń w szpitalach - dowiedzieliśmy się nieoficjalnie w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, w chwili oddawania tego numeru do druku.

Poinformowaliśmy nas, że kierownictwo resortu zdrowia podjęło decyzję o wprowadzeniu zakazu już jakiś czas temu, a obecnie jest ona opracowywana przez ministerialnych prawników. Wkrótce zostanie rozdana - w formie wystąpienia ministra zdrowia - do wszystkich urzędów i instytucji zarządzających szpitalami: do wojewodów, rektorów akademii medycznych, dyrektorów instytutów badawczo-rozwojowych i jednostek bezpośrednio podległych ministrowi zdrowia.

Decyzja jest wynikiem - jak się dowiadujemy - trwających przeszło rok, konsultacji ministra oraz Departamentu Polityki Zdrowotnej i Lecznictwa MZIOS z wojewodami. Została podjęta pod wpływem licznych skarg ze strony pacjentów, ich rodzin i bliskich osób zmarłych, protestujących zarówno przeciwko samej - nieetycznej - obecności zakładów pogrzebowych w szpitalach, jak i - nieraz - dwuznacznemu moralnie sposobowi funkcjonowania tychże zak-

(dokończenie na str. 15)

Trzeci, majowy numer "Przeglądu Funeralnego" otrzymają tylko Ci z Państwa, którzy zamówili lub zamówią do końca kwietnia br. prenumeratę naszego miesięcznika. Blankiety prenumeraty zamieszczamy również w tym numerze "PF".



lot. Jerzy Szabara

MAJESTAT ŚMIERCI W WIELKIM "BLOKOWISKU"

Rozmowa z ks. Tomaszem Królem, proboszczem Parafii
Św. Tomasza Apostoła na warszawskim Ursynowie

★ Jak dzisiaj w wielkim mieście, czy raczej w wielkim "blokowisku", wygląda obrzęd pochówku zmarłych?

- Katolicki rytuał pogrzebowy ma swój dość ściśle określony porządek i tradycje, lecz ze społeczną jego realizacją bywa różnie, szczególnie w wielkich aglomeracjach. Ale żeby dobrze te zmiany uchwytać, trzeba wrócić do tradycyjnych zasad rządzących rytuałem.

Kościół zawsze, także i w tym przypadku, akcentuje godność człowieka, a z tego wynika godność ludzkiego ciała. Już Księga Rodzaju mówi, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, zaś w Nowym Testamencie Św. Paweł przypomina: *świętymią Boga jesteście, Duch Święty w was mieszka*. Człowiek jest więc *nosicielem Boga* i kiedy umiera, kiedy następuje

(ciąg dalszy na str. 13)

❑ **BLOKI GRANITOWE "Kapuściński"**

Cena - 1670,-zł (16.700.000 starych zł) za 1 m³ + VAT

❑ **BLOKI GRANITOWE "Tokowski"**

Cena - 1720,- zł (17.200.000 starych zł) za 1 m³ + VAT

❑ **BLOKI BAZALTOWE**

Cena - 1700,- zł (17.000.000 starych zł) za 1 m³ + VAT



Dostawa do odbiorcy co najmniej w ilości 6-6,5 m³

PPHU "ALMDEX", Aleksander Bajor

ul. Dębowa 18, 87-720 CIECHOCINEK, tel/fax (0-54) (83) 58-21

Kraków

Spotkanie przedsiębiorców w Kapelanii

Na zaproszenie Kapelana Cmentarza Rakowickiego w Krakowie, księdza doktora Krzysztofa Sojki, odbyło się w Kapelanii spotkanie przedstawicieli pięciu, liczących się, krakowskich firm pogrzebowych - "Concordia", "Karawan", "Lilia", Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych oraz Spółdzielni "Laur". Na temat życia i śmierci mówił do uczestników spotkania, akcentując te ostatnia problematykę, krakowski biskup pomocniczy - **Jan Szkoedoń**. Mały wykład na temat "Rola Kościoła na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej" wygłosił gospodarz, ks. dr. **Krzysztof Sojka**.

Poproszony o kilka zdań - dla "Przeгляdu Funeralnego" - na temat spotkania, ksiądz kapelan powiedział: - *Chciałem zapewnić neutralną płaszczyznę porozumienia i współpracy, w imię solidarności zawodowej przedsiębiorców pogrzebowych. Wiżne, żeby zakłady tej branży unikały niepotrzebnych sporów między sobą, a wzajemnie były sobie życzliwe i pomocne. Uważam, że wszystkie grupy zawodowe, w tym pogrzebowicy, powinny się formować także od strony etycznej. Istnieje potrzeba stworzenia*

stosownego kodeksu etycznego przedsiębiorców pogrzebowych, a inicjatywa powinna wyjść od branżowego stowarzyszenia. Uczestnicy spotkania byli zainteresowani powołaniem takiej organizacji w naszym regionie. Moim zdaniem, ta pierwsza rozmowa przebiegała we właściwej atmosferze. Do pozostałych przedsiębiorców branży pogrzebowej regionu rozesłałm - jako materiał ku przemyśleniu - statut, dziający się już w Polsce Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. W drugiej połowie kwietnia br. zainteresowani zorganizować w Krakowie kolejne spotkanie ludzi tej branży, na którym - być może - zostanie powołane regionalne stowarzyszenie. Kapelania ze swej strony udzielił poparcia powstaniu takiej organizacji.

Niektórzy uczestnicy inicjatywnej spotkania w Krakowie, są członkami Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Sądzić należy, że powstająca, małopolska organizacja zmierzać będzie do określonej formuły integracji z ogólnopolską.

(A.K.)

Witamy z dużym zainteresowaniem krakowską inicjatywę Kościoła. Liczymy na stałą współpracę na naszych łamach, a także w srodowisku naszych Czytelników.

Wyjaśnienie

Na początku 1994 r. warszawska firma ROMIX Sp. z o.o. zbierała wśród części Państwa opinie na prenumerację pisma "Magazyn Funeralny", którego pierwszy numer miał ukazać się w marcu 1994 r., ale który nie pojawił się do dzisiaj. Tym z Państwa, którzy zwracają się do nas z pytaniami w powyższej sprawie - wyjaśniamy, że ani personalnie, ani instytucjonalnie firma ROMIX nie ma nic wspólnego z naszym Biurem Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o., in jest wydawcą "Przeгляdu Funeralnego", który właśnie Państwo otrzymujecie.

Wydawca miesięcznika "Przeгляд Funeralny" AESTIMO Sp. z o.o.

Trzy napady na zakład pogrzebowy w Warszawie

W ostatnich miesiącach aż trzykrotnie napadano na punkty znanej warszawskiej firmy pogrzebowej "Niebo", należącej do Andrzeja G. (członek Stołecznego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych). Ostatnim razem, nieznanymi dotąd policji sprawcy, stoczyli w nocy walkę z pracownikami punktu przy ul. Grochowskiej 285 (Praga). Pokonani, uciekli czekającą na nich taksówką. Napastnicy ukradli kalkulator i firmową pieczętą. Właściciel obawia się kolej-

Koszalin

Proces

o nieuczciwą konkurencję

15 marca br. w Sądzie Wojewódzkim - Sądzie Gospodarczym w Koszalinie rozpoczął się proces o nieuczciwą konkurencję pomiędzy przedsiębiorstwami usług pogrzebowych. Właścicielem koszalińskiego Przedsiębiorstwa Pogrzebowego "Charon", Zbigniew Wrotniewski, zarzuca właścicielom nowo powstałego Przedsiębiorstwa Usług Pogrzebowych "Ceremonial" z Koszalina, iż wykradł ważne informacje handlowe i gospodarcze PP "Charon". Jak twierdzi Z. Wrotniewski, stało się to w okresie, gdy obecni właściciele "Ceremonialu" byli pracownikami jego firmy. Kolejna rozprawa odbędzie się 12 kwietnia 1995 r.

Do tej sprawy powrócimy na łamach "PF", ponieważ proces ten jest chyba pierwszym w kraju, prowadzonym w srodowisku pogrzebowników w oparciu o ustawę z 16.04.93r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, której pełne brzmienie weszło w życie dopiero 1.01.95r. Sądziemy, że organizacje i srodowiska przedsiębiorców pogrzebowych wydelegują swych przedstawicieli do Koszalina, by przystąpiwali się rozprawić. Wynik procesu może mieć precedensowe znaczenie dla wielu innych firm uwikłanych w tego rodzaju spory.

SPRZEDAŃ KARAWAN

CITROËN
CX 2.5 D 1984

STAN BARDZO DOBRY

OSTROŁĘKA

tel. (0-29) 30-57

WALDEMAR
SOBOCIŃSKI

SPROSTOWANIE

Pan Jacek Szulc, który współtworzył pierwszy zespół polskich taniooprakterów, będąc asystentem dr. Krzysztoła Dachy - jest studentem VI roku Akademii Medycznej w Warszawie, a nie w Białymstoku, jak omyłkowo podaliśmy w numerze 1 "PF". Zainteresowanego i Czytelników za pomyłkę przepraszamy.

PRZEGLĄD FUNERALNY - miesięcznik poświęcony sztuce pochówku, pismo przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy i kamieniarzy. Ukazuje się w prenumeracji. **Redakcja:** ul. Marszałkowska 140/24, 00-061 Warszawa, tel/fax 26-89-16. Adres do korespondencji: 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 81.

Redagują: Jan Brylowski tel/fax 26-89-16, Wojciech Krawczyk (redaktor naczelny) tel/fax 26-89-16, Iwona Mendin tel. 26-87-60.

Wydawca: Biuro Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o. **Skład, lamanie i opracowanie graficzne:** Wydawnictwo GRAFIA, Warszawa, tel/fax/modem 633-12-35. **Druk:** "Librex" Warszawa, tel. 11-08-48

Prawo ostatniej drogi (c.d.)

Usługi pogrzebowe i cmentarne

Zgodnie z zapowiedzią, przedstawiamy propozycje zmian obowiązujących przepisów, dotyczących pochówku i cmentarzy, a opracowane przez komisję robocze powołane podczas obrad ogólnopolskiej konferencji przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy. Dzisiejszy odcinek poświęcamy usługom pogrzebowym i cmentarnym.

Obowiązki przedsiębiorstw pogrzebowych wobec klientów, podobnie jak zasady funkcjonowania tych firm, nie są określone żadnymi przepisami. Informacje zamieszczone na szyldach i kartach wizytowych przedsiębiorstw pogrzebowych o świadczeniu kompleksowych usług brzmią lakonicznie. Niewiele mówią osobom zlecającym pogrzeb, które nie wiedzą, na co mogą liczyć i w czym wyręczy ich przedsiębiorca pogrzebowy. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ sami pogrzebowicy pojmują to różnie. W bardziej oczywisty sposób przedstawiają się obowiązki zarządców cmentarzy wobec zleceniiodawców, lecz wiele do życzenia pozostawia współpraca cmentarzy z firmami pogrzebowymi. Jest to poważny problem występujący na terenie całego kraju, a przypadku właściwego uregulowania tej kwestii nie należą do częstych.

Propozycje wysunięte przez komisję roboczą zmierzają do określenia zakresu usług pogrzebowych i cmentarnych, a także wskazują sposób postępowania w przypadku konfliktów między administracjami cmentarzy a przedsiębiorcami pogrzebowymi.



JÓZEF GROTOWSKI
PUP "SPOCZYNEK"

Ząbkowice Śl. (Walbrzyskie)

• Złożenia do projektu ustawy akceptującej w całości, choć wejście w życie nowego "prawa pogrzebowego" będzie mogło oznaczać dla mnie rezygnację z wykonywania usług cmentarnych. A świadczą je obecnie jednocześnie z usługami pogrzebowymi.

Do usług pogrzebowych zaliczono:

- * przewóz zwłok w kraju i na trasach międzynarodowych,
- * eksportację zwłok z domu, szpitala lub innego miejsca zgonu do miejsca przechowywania, np. przedsiębiorstwa

pogrzebowego, chłodni cmentarnej, zakładu medycyny sądowej,

- * przechowywanie zwłok, zabiegi dezynfekcyjne, konserwujące, balsamacyjne,
- * przygotowanie zwłok do ubrania, ubranie, kosmetyka,
- * transport zwłok do miejsca pochówku, a w przypadku kremacji - do miejsca kremacji i pochówku,
- * obsługa pogrzebu (przewożenie lub przenoszenie trumny i urny do miejsca uroczystości żałobnych oraz do bram cmentarzy),
- * załatwianie wszelkich formalności związanych z pochówkiem, tzn.: odbieranie kart zgonu oraz skróconych odpisów aktu zgonu, zakup miejsc na cmentarzu, uzgadnianie dochodów do istniejących grobów, uzgadnianie ze związkami wyznaniowymi terminów ceremonii pogrzebowych, odbieranie zasiłków pogrzebowych itp.,

* sprzedaż trumien, urn, tablic, kwiatów, klepsydry i akcesoriów,

* organizowanie uroczystości pogrzebowych w kościołach, kaplicach oraz innych miejscach zwyczajowo przyjętych. Doświadczenia wielu przedsiębiorców pogrzebowych wskazują na trudności, z jakimi spotykają się w różnych urzędach i instytucjach, realizując zlecenia klientów. Skutkiem bywa często obarczanie rodzin osób zmarłych dodatkowymi obowiązkami. Dlatego przyjęto jako zasadę, że przedsiębiorca pogrzebowy będzie reprezentował interesy zleceniiodawców występując w ich imieniu na podstawie pisemnych upoważnień.

Upoważnienia - dla swej ważności - muszą być potwierdzone przez pracownika firmy przyjmującego zlecenie, opatrzone jego imienną pieczęcią oraz pieczęcią firmową zakładu. Projektodawcy zakładają, że żadne inne potwierdzenia upoważnień nie powinny być wymagane.

Ułatwi to przedsiębiorcom pogrzebowym odbieranie kart zgonu, skróconych odpisów aktów zgonu, zasiłków pogrzebowych po zmarłych emerytach i rencistach oraz załatwianie formalności na cmentarzach.

II.

Do usług cmentarnych zaliczono:

- * zarządzanie cmentarzem,
- * prowadzenie dokumentacji przewidzianej przepisami,
- * prowadzenie wszelkich prac, mających na celu zagospodarowanie i utrzymanie cmentarza,
- * kopanie, murowanie i zasypywanie grobów.

Największą trudność przedstawiało zakwalifikowanie do usług cmentarnych lub pogrzebowych czynności rozpoczynających się u bram cmentarza, tzn. przeniesienia lub przewiezienia trumny lub urny do miejsca pochówku i złożenia ich do grobu. Po wielodniowych dyskusjach, podczas których analizowano konkretne przypadki występujące na różnych cmentarzach w kraju - komisje doszły do wniosku, że zróżnicowany stan przygotowania służb cmentarnych oraz pogrzebowych do świadczenia tych usług uniemożliwia sformułowanie jednego rozwiązania obowiązującego w skali ogólnopolskiej.

Postanowiono więc, że - w przypadku braku porozumienia między zainteresowanymi stronami na danym terenie - kwestię tę powinny rozstrzygać lokalne jednostki samorządu terytorialnego.



ADAM WALAWENDER

Prezes "Zieleni Miejskiej" Sp. z o.o.
Opole

- Szczególnie istotne są dla mnie zapisy, przewidujące pewną formę koncesjonowania działalności pogrzebowej i "wyprowadzenie" firm ze szpitali. Sądzę, że dzięki temu ostatnia postęga zyska na kulturze.

Zgodnie z sugestią projektodawców, ewentualne spory (rozpatrywane w porozumieniu z przedstawicielami cmentarza oraz przedsiębiorstw pogrzebowych) powinny być rozstrzygane na korzyść cmentarza. Pod warunkiem jednak, że dysponuje on środkiem transportu o napędzie mechanicznym (np. meleks) oraz stawia do dyspozycji zlecających pochówek:

- * 4 osoby jednakowo ubrane (np. w garnitury, płaszcze lub stroje nawiązujące charakterem do lokalnych tradycji), o estetycznym wyglądzie,
- * lub 2 osoby, spełniające powyższe wymagania oraz urządzenie do wpuszczania trumny do grobu.

Wymóg dotyczący środka transportu nie musi być spełniony, jeżeli uwarunkowania terenowe cmentarza uniemożliwiają wjazd jakimkolwiek pojazdem.

(IM)

(W następnym numerze - debata nad koncesjami oraz statusem domu i zakładu pogrzebowego).

BEFA'95 - Targi pogrzebowe po raz dziesiąty

Organizatorzy tegorocznych jubileuszowych targów funeralnych BEFA'95 w Düsseldorfie (Niemcy) witali gości w oryginalny sposób. Przed wejściem do hali wystawowej ustawiono nagrobek misternie wyrzeźbiony w bryle lodu. W



Nieobecną brzoż kamieniarską symbolicznie reprezentował nagrobek z lodu

podpisie, pod wyrazami żalu po zmarłym, zamieszczono imiona zaczerpnięte z różnych języków, co wskazywało na międzynarodowy charakter imprezy i stanowiło miły gest w stosunku do odwiedzających. Lodowy nagrobek był jednak jedynym, jaki można było zobaczyć podczas targów. Zauważyli to zapewne



Trumna z zewnętrzną chłodziarką pneumatyczną, chłodzona ciekłym azotem

bywalcy podobnych imprez, przyzwyczajeni do obecności wyrobów sztuki kamieniarskiej przy takich okazjach. Brak ten rekompensowała o-

ferta kilkudziesięciu wystawców, prezentujących szeroką gamę towarów i akcesoriów związanych z pochówkiem.

Przedstawiono sprzęt pomocny przy pracach na cmentarzu, m.in. urządzenie wykorzystywane przy kopaniu grobów, podnośnik hydrauliczny, wózek akumulatorowy z częścią ładunkową oraz mały, zgrabny pojazd, który w zależności od potrzeb może ciągnąć wyrotkę z piaskiem lub wywozić kosze wypełnione śmieciami.

W targowej ofercie znalazła się galanteria metalowa i z tworzyw sztucznych m.in. antaby i elementy zdobnicze trumien. Był też sprzęt prosekcyjny i specjalistyczne środki chemiczne używane w prosektoriach. Firma belgijska zaprezentowała wyposażenie sali ceremonialnej w domu pogrzebowym: przonośną kaplicę z aksamitnej tkaniny, stojaki pod wieńce, wysokie wazy na bukiety kwiatów, wózki do przewożenia trumien, elementy oświetlenia oraz wyroby o symbolicznym sakralnym. Jeden z producentów zapewniał, że

oferowane przez niego znicze w kształcie lampionów palą się pół roku.

Wystawcy niemieccy, najliczniej reprezentowani podczas targów, przedstawili wiele wyrobów, których nie spotyka się w Polsce oraz innych krajach europejskich.

Szeroka karawanów

Należą do nich strojne koszule o wyszukanych fasonach, które



Zabytkowa trumna z XIX w. Model niemiecki

pokazano jako jedyny element garderoby dla zmarłych, a także wybicia trumien wraz z pikawa-



Polscy przedsiębiorcy pogrzebowi przed halą wystawową

nymi - zdobionymi falbanami i pasmanterią - koldrami i poduszkami. Bogate wzornictwo i kolorystyka zwracały uwagę, choć pochówek w "pościeli" obcy jest naszej tradycji. Duże różnicowanie charakteryzowało ekspozycję trumien. Gospodarze oferowali trumny obszerne, masywne z utrzymanym w tym stylu zdobnictwem.

a oferta w i trumien

Kontrastowały z nimi wzory włoskie i francuskie: lekkie, zgrabne, proste w formie, polyskujące świetnie położonym lakierem.



Franz Knapel
- szef Europejskiej Federacji
Unii Pogrzebowych (pierwszy
z lewej)

Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się samochody pogrzebowe. Najliczniejsze grupy gromadziły się wokół modeli amerykańskich, przyciągających wzrok wyjątkową urodą i komfortowym wykończeniem wnętrza. Tabo-Inex z Czech przygotowało obszerną informację na temat



Spotkanie Europejskiej Rady Stowarzyszeń Tanatoprakcji (ECTA).
Drugi z lewej - jej przewodniczący Jacques Marete

pieców krematoryjnych wraz z danymi technicznymi swego wyrobu w polskiej wersji językowej. Szwedzko-szwajcarska firma ABB prezentowała przygotowany specjalnie dla Polaków kilkunastominutowy film, w którym objaśniono zasadę działania pieca i przybliżono ideę spopielenia zwłok, ilustrując to wybranymi fragmentami procesu kremacji.

Wśród imprez towarzyszących tegorocznym targom - dwie warte są odnotowania. Jedną z nich było spotkanie przedstawicieli krajów zrzeszonych w Europejskiej Radzie Stowarzyszeń Tanatoprakcji (ECTA). Zebraniu przewodniczył prezydent Rady Jacques Marete. Spotkanie to było bardzo ważne dla delegacji polskiej, ponieważ w naszym kraju wykonywane są już zabiegi tanatoprakcji i w przyszłości będziemy ubiegać się o przyjęcie

w poczet członków tej organizacji. Największym wydarzeniem, kończącym pierwszy dzień targów, był bankiet zorganizowany z ogromnym rozmachem dla około trzystu osób. Zaproszono na tę uroczystość wszystkich wystawców, przedstawicieli regionalnych władz z terenu całych Niemiec oraz delegacje europejskich stowarzyszeń i związków przedsiębiorców pogrzebowych. W ten sposób uczczono rozpoczęcie jubileuszowych, dziesiątych targów w Düsseldorfie. Wśród wystawców uhonorowanych specjalnymi dyplomami znaleźli się tacy, którzy towarzyszą tej imprezie od początku.

Iwona Mendin



Amykańskie karawany - Buick i Cadillac



Kwaterami dla zasłużonych gospodaruje się oszczędnie

Powązki przed przetargiem

Komunalny Cmentarz Powązki to w Polsce jedyna nekropolia specjalnego przeznaczenia. Tu chowani są dostojnicy państwowi. Przetarg na zarządzanie cmentarza, wbrew ustawie o zamówieniach publicznych, która obowiązuje już od kilku miesięcy, jeszcze się nie odbył. I nie wiadomo, kiedy się odbędzie.

Powązki komunalne zostały założone w latach pierwszej wojny światowej jako cmentarz wojskowy. I taki formalny status posiadały aż do 1966 roku. Następnie przeszły pod zarządek miasta. Dotychczasowym zarządcą było - i jest Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Ustawa o zamówieniach publicznych zobowiązuje do nowego wyboru zarządcy Powązek na drodze przetargu. Kłopot jednak w tym, że nie wiadomo, kogo zobowiązuje, gdyż nie uregulowany został stan własnościowy cmentarza.

Od długiego czasu stołeczne miasto Warszawa nie posiada statutu. Statut musi być zatwierdzony przez premiera. Dokument ten określiłby, gdyby się pojawił, komu Powązki komunalne podlegają: czy rządowi Warszawy, czy też władzom gminy, na terenie której znajdują się. Sprawa statutu jednak, z powodu walki obu frakcji - zwolenników Warszawy scalonej ze zwolennikami Warszawy rozdrobnionej - utknęła w martwym punkcie. Póki co więc funkcje właściciela, ustalającego między innymi ceny, pełni zarząd miasta. Ale przetargu nie bardzo godzi mu się czynić jako właścicielowi być może chwilowemu.

W odróżnieniu od historycznych Powązek, otoczonych zmurzonym ceglany murem i podlegających jurysdykcji kościelnej, Powązki komunalne to cmentarz o nowoczesnym wystroju i dobrym stanie technicznym. Jak przystało na miejsce, w którym chowa się osoby szczególnie zasłużone dla państwa i społeczeństwa. Z punktu widzenia finansów zarządza się nim wygodnie, gdyż jest dotowany z kasy miejskiej i wojewódzkiej. W 1994 roku wydatki na utrzymanie Powązek komunalnych przewyższyły wpływy, płynące głównie ze sprzedaży miejsc grzebalnych, o 7,5 miliarda starych złotych.

3,5 miliarda straty pokrył zarząd miasta, pozostałe zaś pieniądze wysupłał wojewoda. Dotacja wojewódzka, a więc w istocie pochodząca z budżetu państwa, wynika z faktu, iż Powązki komunalne mają po części charakter zabytkowy. Na około 20 tysięcy miejsc grzebalnych, jedna piąta - jak szacuje zastępca kierownika Komunalnego Cmentarza Powązek, Jerzy Skolimowski - to kwatery żołnierskie: ofiar wojny 1920 roku, przewrotu

majowego, Września, członków ruchu oporu i żołnierzy polskich armii, walczących na frontach II wojny światowej.

Konieczność dotowania cmentarza wynika po części ze stosunkowo niskich cen, utrzymywanych przez Radę M.St. Warszawy od kwietnia zeszłego roku. Miejsce na pochowanie i otworzenie zlikwidowanego grobu na Powązkach komunalnych kosztuje: w alejach zasłużonych - 15 milionów złotych, w pozostałych kwaterach 6 milionów (groby

dzie pochowana na Powązkach.

Rocznie odbywa się około 300 pochówków. Wszystkie organizuje MPUK. - *Nie możemy - twierdzi Skolimowski - do ceremoniału pogrzebu osób zasłużonych dopuścić firm pogrzebowych z zewnątrz, gdyż jako zarządca cmentarza musimy gwarantować czynnikom rządowym, iż ceremoniał będzie miał właściwy przebieg, bez żadnych zgrzytów. Gdyby wpuścić obce firmy, takiej gwarancji nie byłoby.*



MPUK zakupił w październiku minionego roku dwa mercedesy bagażowe. Posiada też nowego jelicza i kilka polonezów. Koszty pogrzebów dostojników państwowych z reguły ponosi budżet państwa. Jest to zgodne z zarządzeniem nr 16 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1990 roku, które określa, iż "koszty pochowania obejmują wydatki związane z urządzeniem ceremoniału pogrzebowego oraz wybudowaniem grobu i nagrobka, a także opłaty (za miejsce na cmentarzu)". Wydatki z tym

związane, mówi zarządzenie, powinny mieścić się "w zasadzie w granicach typowych kosztów". Jeżeli zaś pochowany na Powązkach dostojnik państwowy nie pozostawił rodziny, która przejęłaby opiekę nad grobem, to i te koszty przechodzą na organ państwowy.

Cmentarz strzeżony jest przez agencję ochrony. Nie zapobiega to jednak drobnym dewastacjom. Na grobowcu przedwojennego ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka, którego prochy sprowadzono przed trzema laty z Rumunii, pojawiają się napisy, że to mason. Na monumencie Karola Świerczewskiego ktoś przed dwoma laty napisał czerwonym farbą, że kat narodu.

Miejscami na Powązkach komunalnych gospodaruje się oszczędnie. Według Skolimowskiego nie ma obaw, by w jakiejś bliższej perspektywie miejsc zabrakło. Tym bardziej, że - jak zapowiada Świążak - planuje się wprowadzić groby urnowe, bo również w Warszawie prowadzona będzie kremacja zwłok. Do tej pory kremację przeprowadza się tylko w Poznaniu. Ale tym będzie się musiał zająć zapewne już nowy zarządca. Czy zostanie nim MPUK?

Andrzej Miklaszewicz

"GRABARZ" CZY "POGRZEBOWNIK"

Rozmowa z profesorem Jerzym Bralczykiem

★ Najpopularniejszym słowem, określającym zajęcie organizowania pogrzebu i chowania zmarłych, jest nadal "grabarz". Jest ono popularne, ale już nie przystaje do tych wszystkich czynności, które obejmuje dzisiejsza funeralistyka. Dzisiaj grabarz pojawia się dopiero na cmentarzu, w ostatniej roli kogoś, kto kopie tylko doły, zasypuje trumnę i formuje groby - i coraz częściej robi to wszystko poza uroczystością pochówku. Niemniej termin jest w użyciu i jest nieraz postrzegany negatywnie.

- Słowo "grabarz" jest bardzo zmetaforyzowane i pełne odniesień, na przykład: "grabarz idei", tego, co wydawało się mądre i przydatne. W tym więc użyciu jest to słowo przede wszystkim negatywnie postrzegane. I trzeba mieć trochę samozaparcia, żeby określić siebie jako "grabarza", czerpiąc z tego satysfakcję. Jeżeli używamy tego terminu metaforycznie. Natomiast jako zawód... Jest wiele zawodów, które mają znacznie gorsze konotacje. "Grabarz" jest już tylko potoczny określeniem, jak - coraz częściej - "sprzątaczką", nazywana ostatnio "konserwatorem powierzchni płaskich". Słowa wędrują, zmieniają znaczenia. Bo kto kiedyś kopał na cmentarzu doły? Pamiętamy z Mickiewicza: "Zgoda - rzekłem - niech zaraz dół wykopie klecha". "Klecha" to był kościelnik, który jednocześnie trudnił się kopaniem grobów. Teraz "klecha" to duchowny, o którym mamy nie najlepsze zdanie. Z biegiem lat "klechów" zastąpili - w pochówku - profesjonalni "grabarze", którzy dziś z kolei stali się już wąskimi specjalistami.

★ W ich dawną rolę wszedł "przebiegłoręczny funeralny", organizator i po trochu mistrz ceremonii, a sam pogrzeb stał się zadaniem menedżerskim. Dzisiejszy "grabarz", to "pogrzebownik", który to termin oznacza jednak co najmniej kilka zawodów.

- "Pogrzebownik" to niezręczne słowo, dość sztuczne i dodatkowo kojarzące się z "pogrobowcem". Łatwiejszym określeniem do zaakceptowania wydaje mi się "żałobnik", choć ono z kolei rozciągane bywa na wszystkich uczestników pogrzebu, łącznie z rodziną osoby

zmarłej. Pozostaje więc ów "grabarz", który jednak jest terminem nieadekwatnym i też źle się kojarzy. W ogóle - ze słowami, które są z jakichś powodów "niewygodne" można postępować dwójako. Można próbować nadawać im naturalne cechy przez normalne, spokojne używanie albo ich unikać. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że kiedy się unika, to tym bardziej potwierdza się ujemne znaczenie jakiegoś słowa. I coś takiego dzieje się chyba z "grabarzem".

★ Podobne kłopoty, co z nazewnictwem zawodu, mamy chyba z określeniem funkcji śmierci, bo przypisujemy jej przecież rozmaite cele. Śmierć ma więc swoją oczywistą funkcję z punktu widzenia religii, ale jest też śmierć w innym znaczeniu "po coś" - "potrzebna" albo "niepotrzebna"...

- Czy w ogóle śmierć jest potrzebna? Może być komuś lub na coś potrzebna, może być wykorzystana, także propagandowo. To się do czegoś przyda, to jest potrzebne, jak w owej frazie, że "ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeżeli poległy ciałem dał innym szczerze do sławy grodu...". Rozpatrywanie zjawiska śmierci w kategorii celowości wynika chyba stąd, że my



foto. Archiwum

wszyscy jesteśmy trochę sfunkcjonalizowani i że wszystko ma czemuś służyć, być użyteczne. Paradoksalnie - ta "potrzeba śmierci" jest ujawniana przez pojęcie "bezużytecznej, nie-

potrzebnej śmierci".

★ Jak obraz śmierci dominuje w naszej kulturze, jako wyobrażenie śmierci "pożądaney" i "dobrej"?

- Rzeczy ostateczne silniej kojarzą się nam z naturą, a zatem większy związek odczuwamy z obrazem odejścia w wydaniu ludowym - na łonie natury. Drugi obraz, to śmierć chwalebna, na polu bitwy. Czyli - umierając, możemy się stopić albo z naturą, albo z historią.

★ Ciekawą rolę wydaje się pełnić w naszym "nazewnictwie pogrzebowym" słowo "pochówek". Nie dość, że brzmi jak zdrobnienie, to sugeruje coś nietrwałego, co by się jakoś zgadzało z religijną interpretacją zjawiska śmierci.

- Rzeczywiście, "pochówek" przypomina trochę niefortunne zdrobnienie jakiegoś "pochowu", którego oczywiście nie ma. "Pochówek" i "chowanie" są czynnościami niedefinitywnymi, są jakby "na chwile". Ale są też terminami niejednoznaczными, ich pierwotny sens jest dużo szerszy. Używa się ich też np. w sensie wychowawczym, np.: "A jak ci się chowa dziecko?". Nie tylko z punktu widzenia wiary "chowanie" - jako rytuał pogrzebowy - ujawnia dziś swój aspekt czasowy. Cmentarze bowiem przestają być miejscami "wiecznego spoczynku". Groby zmieniają właścicieli, stają się "rotacyjne", szczątki wędrują po nekropoli - do osarńców, jeśli nie w bardziej niehonorowe miejsca.

Zauważmy, że jakkolwiek myślimy "czasem", to mówimy "przestrznią", także o śmierci. W mowie o śmierci używamy również metafory przestrzennych. Są one bardzo dojmujące: "W czterech deskach, w sążniu ziemi, dobrze się ten wyśpi gość...", to Karpiński, a to Brecht: "Mój brat był lotnikiem (...), tereny, które mój brat zdobył (...) wzdłuż liczą metr osiemdziesiąt i półtora metra w głąb". Kiedy człowiek uświadamia sobie swoją ograniczoność wobec wszechświata, to już to jest przykre. Sprowadzenie zaś tego ograniczenia do wymiernej brutalnie przestrzeni musi wstrząsać.

Not: B.K.

Prof. Jerzy Bralczyk jest językoznawcą, wykładowcą w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

POLSKI PORTRET TRUMIENNY

Chociaż nie malował ich ani Leonardo da Vinci, ani w ogóle żaden znany choćby tylko z nazwiska malarz, dzieła te zajmują wyjątkowe - godne i niepowtarzalne miejsce w światowej historii malarstwa portretowego i nadal budzą emocje nie tylko znawców sztuki. Chodzi o wizerunki zmarłych malowane na blasze w kształcie poprzecznego przekroju trumny, a spotykane wyłącznie w Polsce od końca XVI wieku, właściwie aż do końca I Rzeczypospolitej u schyłku wieku XVIII.

Przyłgnęło do nich barokowe określenie *portrety osoby nieboszczykowskiej* i zajmowały one ważne, właśnie *osobowe* miejsce podczas bardzo bogatej z założenia ceremonii pogrzebowej, a także już po pogrzebie. W czasie ceremonii, która często miała charakter rozbudowanego, barokowego widowiska (*theatrum, pompa funebris*), żegnano zmarłego szlachcica, ale i on, w sposób symboliczny, żegnał się z bliskimi mu za życia ludźmi i ojczyzną. Przybierało to niekiedy nawet takie formy, że za trumną szedł i potem przemawiał przed ka-



tafalkiem sobowtór zmarłego, sławiąc *jego-swoje* czyny. O prawdziwego sobowtóra było rzecz jasna bardzo trudno, wprowadzono więc do obrzędu tzw. *archimimusa*, tj. osobę ucharakteryzowaną na postać zmarłego. Najczęściej jednak tę funkcję czynnego *uczestnictwa we własnym pogrzebie* spełniał właśnie portret trumienny. Ówczesny pogrzeb łączył w sobie odczucia bólu i triumfu - straty kogoś bliskiego, ale i wiary, że oto zmarły zwycięsko skończył swoją ziemską wędrówkę i zasłużył na chwalebne życie pozagrobowe. Stąd orszak żałobny wyglądał często jak pochód triumfalny.

Zmarły był najpierw na marach

wystawiany na widok publiczny w specjalnie przygotowanej izbie we własnym domu, potem w kondukcje transportowano go do kościoła, gdzie trumnę umieszczano na przyozdobionym katafalku (*castrum doloris*), wokół którego wieszano jego bogatej genealogii. W szczytowej części trumny, przy głowie eksponowano tablicę z epitafiem, zaś od strony nóg, a więc najbliżej żalobników przytwierdzano portret. Takie usytuowanie przesądzało o jego kształcie (charakterystyczny sześciokąt lub rzadziej ośmiokąt) i podłożu (trwale i przy tym elastyczne), na którym był malowany zawsze farbami olejnymi. Wizerunek malowano na nie obrobionej blasze, najczęściej cynowej, cynowo-olowianej, ale także miedzianej, cynkowej czy żelaznej. Nie miał on więc żadnego tła, jak to bywa w malarstwie na płótnie. Naturalnym tłem dla popiersia nieboszczyka były refleksy świetlne blachy oraz wyryte na niej imię, nazwisko i herb, często data śmierci czy wiek zmarłego.

Intrygujące jest przy tym, że te portrety trumiennie, które w większości są prawdziwymi dziełami sztuki - i musiały też za takie uchodzić również wtedy, kiedy powstawały - nie były podpisywane przez ich autorów. Świadczy to nie tylko o tym, że malowali je malarze cechowi (wszakże artyści, a nie rze-



mieslnicy), ale także przede wszystkim o tym, że najważniejszą postacią ówczesnego misterium pochówku była *osoba nieboszczykowska*, a największy nawet artysta spełniał tylko ostatnią posługę.

Szlachta polska w epoce baroku (XVII-XVIII w.) symbolicznie wywodziła swoje pochodzenie od legendarnych Sarmatów, starożytnego ludu sławnego z waleczności, który w III w. p.n.e. skutecznie scierał się z Imperium Rzymskim. Jednak nie od Sarmatów, ale z tradycji rzymskiej przejęto u nas motyw trumiennego portretu i wystawnego ceremoniału pogrzebowego (niektórzy badacze przywołują jeszcze starsze wzory, mianowicie tzw. *portrety fajumskie*, staroegipskie wizerunki odnalezione w Al-Faiyum).

Przyjmuje się że pierwowzorem polskich portretów były pogańskie, a potem wczesnochrześcijańskie *imago clipeata* - popiersia malowane w obrębie koła i umieszczane na rzymskich sarkofagach. Forma popiersia symbolizowała przekonanie, że zmarły znajduje się już w sferze bytowania pozaziemskiego, ale ze swoimi bliskimi utrzymuje jednak więź ideową. Późniejsza, już włoska sztuka motywów tych nie rozwijała, robili to Polacy, którzy od średniowiecza licznie pielgrzymo-

wali do Wiecznego Miasta.

Najstarszym zachowanym portretem trumiennym jest wizerunek króla Stefana Batorego z 1586r., który odkryto dopiero w XIX wieku przy trumnie monarchy. XVII-wieczne portrety oddzielano jednak od trumien i po pogrzebie zawieszano w kościołach czy kaplicach, by świadczyły o wielkości rodu. W ślad za portretem trumiennym króla Jana III Sobieskiego w zbroi, ta militarna forma przedstawienia szerzej się upowszechniła, co wybiły jako cechę zmarłego szlachcica.

Od połowy XIX wieku zaczęto gromadzić i katalogować portrety, przede wszystkim w diecezji poznańskiej, ale także w innych regionach, m.in. we Lwowie i Łomży, nie miało to jednak charakteru ciągłego. Zawierucha dwóch kolejnych wojen światowych doprowadziła do zniszczenia albo zaginięcia eksponatów i dzisiaj w polskich muzeach jest ich niewiele. Znajdują się one m.in. w Muzeach Narodowych w Warszawie i Poznaniu oraz w Muzeum w Międzyrzeczu Wielkopolskim, gdzie zbiór był uzupełniany jeszcze w 1977r. poprzez zakupy od osób prywatnych i w salonach "Desy".



W 1979r. prof. Marek Rostworowski, komponując swoją sławną wystawę *Polaków portret własny*, umieścił sarmackie wizerunki w takim miejscu, że najbardziej chyba przejmujące symbolizowały wielkość i upadek Rzeczypospolitej, odnalazł on też dla nich należne miejsce w sztuce narodowej.

Aniela Król

Autorka jest dyplomowanym nauczycielem plastyki w Liceum Ogólnokształcącym w Sochaczewie i czynnym artystą plastycznym.

Zgon na ulicy

Prokuratorzy wołą firmy prywatne

Posel Unii Pracy, Krystyna Sienkiewicz postuluwała w Sejmie, by przewozu zwłok osób zmarłych na ulicy dokonywały wyłącznie przedsiębiorstwa komunalne. "Brak ku temu uzasadnienia", twierdzi Ministerstwo Sprawiedliwości.

Zgodnie z paragrafem 1. zarządzenia ministra gospodarki komunalnej z dnia 9 września 1960 roku w sprawie wytycznych o przewożeniu zwłok osób zmarłych lub zabitych w miejscach publicznych, przewiezienie zwłok tych osób do domu przedpogrzebowego, zakładu medycyny sądowej lub do najbliższego szpitala posiadającego kostnicę następuje na wniosek prokuratora lub policji.

W całym kraju, w ubiegłym roku na polecenie prokuratorów, jak wynika z informacji posiadanych przez Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości, przewieziono około 13 tysięcy zwłok osób, których zgon nastąpił w miejscach publicznych. W zdecydowanej większości (blisko dwie trzecie przypadków) przewozu dokonały zakłady prywatne. Z tym, że trzy prokuratury rejonowe w województwie suwalskim, sześć w katowickim i wszystkie w łódzkim korzystają z nieodpłatnych usług tego typu zakładów.

Do wyjątków należy województwo krakowskie, w którym usługę zlecano wyłącznie miejscowym zakładom sanitarnym - Pogotowiu Zakaźnemu dla Przewozu Chorych Zakaźnie i Zwłok. Jest to jednostka państwowa podległa wojewodzie. W województwie piotrkowskim prokuratorzy korzystali z transportu głównie przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, podobnie w województwach wchodzących w skład okręgu Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu (gorzowskie, leszczyńskie, pińskie, poznańskie, szczecińskie i zielonogórskie).

Z reguły przewóz zwłok zlecano pisemnie lub ustnie tym przewoźnikom, którzy pełnią całodobowe dyżury i znajdowali się najbliżej miejsca znalezienia zwłok. Ale w niektórych rejonach - w województwach bielskim, konińskim, ślupskim, w części lubelskiego i warszawskiego - pozawierano z firmami umowy bezterminowe.

Prokuratury rejonowe, działające w granicach Warszawy oraz Prokuratura

ra Rejonowa w Piasecznie i w Wołominie zlecają przewóz zwłok zakładowi prywatnemu. Ponadto warszawska Prokuratura Wojewódzka zawarła umowy z zakładami prywatnymi: w Piastowie - na przewóz z terenu działania prokuratury z Pruszkowa i Grodziska Mazowieckiego oraz w Otwocku - dla tamtejszego rejonu.

Opłatność za przewóz zwłok różnie jest liczona. Stosuje się stawki ryczałtowe, obejmujące całość kosztów albo kalkuluje na podstawie kosztu 1 kilometra, stawek za załadunek i wyładunek i za godzinę pracy.

Na korzyść przedsiębiorstw komunalnych miały przemawiać niższe ceny. Okazuje się jednak, że w rzeczywistości nie stosują one cen niższych niż przewoźnicy prywatni.

RYCZAŁT

Firmy komunalne: 200-400 tysięcy starych zł w woj. toruńskim, 500 tys. w poznańskim i 600 tys. w radomskim.

Firmy prywatne: 200 tys. w Kieleckim (stawka niezmienna od trzech lat), 350 tys. w Pruszkowie, 400 tys. w Otwocku, 500 tys. w Warszawie, do 900 tys. w Krośnieńskim.

KOSZT JEDNEGO KILOMETRA

Komunalni: od 3,8 tys. zł. do 6 tys. w okręgu apelacji lubelskiej, 9 tys. w woj. płockim.

Prywatni: od 3,8 tys. do 6 tys. w okręgu apelacji lubelskiej, od 10 tys. do 12 tys. w woj. płockim.

PRZECIĘTNE PEŁNE KOSZTY

Komunalni: 420 tys. w Koszalińskim, 840 tys. w woj. gdańskim i 1,5 mln zł w Raciborzu (woj. katowickie).

Prywatni: 300-400 tys. w Toruńskim, 840 tys. w Elbląskim.

(dane dotyczą 1994 r.)

Prokuratorzy apelacyjni zgodnie twierdzą, że korzystanie w zakresie przewozu zwłok z usług głównie zakładów prywatnych jest uzasadnione tym, że kalkulują one często niższe koszty, niż przedsiębiorstwa komunalne. Np. w woj. ślupskim są one aż dwukrotnie niższe. Poza tym, zdaniem prokuratorów, prywatni przewoźnicy przejawiają większą dyspozycyjność.

Andrzej Miklaszewicz

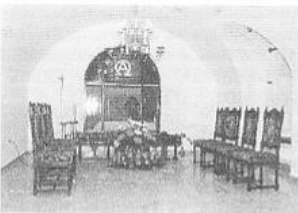
P.S. Do problemu tego powrócimy w najbliższych numerach "PF". Wszystkich zainteresowanych prosimy o opinie i informacje w tej sprawie.



Poznańskie "Universum" jest firmą spółdzielczą i jednym z największych w kraju przedsiębiorstw pogrzebowych. Jako jedyne w Polsce dokonuje we własnym obiekcie spopielenia zwłok. "Universum" zatrudnia ponad 100 osób, które wykonują pochówki, zarządzają i opiekują się dwoma cmentarzami: Junikowo i Miłostowo, wytwarzają trumny oraz nagrobki. Kremacje są więc jedną z form działalności spółdzielni. Wykonują je dwie osoby w odrestaurowanym, zabytkowym fortecu, wyposażonym w nowoczesne urządzenia spalające produkcji szwedzkiej. Zakład Kremacji znajduje się na cmentarzu Miłostowo.

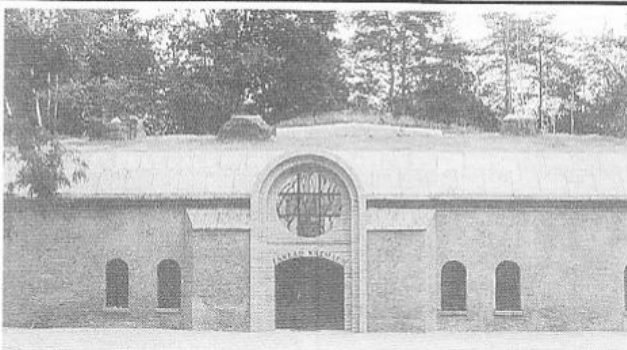
Codziennie w Ośrodku Usług Pogrzebowych dyżuruje 14 osób, dysponujących sześcioma autokarawanami oraz mikrobusami ford i fiat ducato. Służby cmentarne posiadają ponadto małe karawany elektryczne, którymi przewozi się trumny podczas uroczystości na cmentarzach, przypominających wypielęgnowane parki. (Cmentarze komunalne w Poznaniu, to jednak odrębny temat, ze względu na sposób administrowania nimi, użytkowania ich i architekturę, stąd obszernie napiszemy o nich w majowym numerze "PF").

Prezes Zarządu Spółdzielni Pracy "Universum", inż. **Eugeniusz Szlingiert** informuje, że po 10 latach stosowania w Polsce spopielenia zwłok, ta forma rytuału pogrzebowego stanowi dziś w Poznaniu 4% ogólnej liczby pochówków. Spoza Poznania, najwięcej pogrzebów poprzez kremacje wykonuje się dla zmarłych z Katowic, Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Krakowa i Trójmiasta.



Elektrycznie urządzone Sala Pożegnań. Podczas uroczystości, na oknie z witrażem unosi się kurtyna, odsłaniając trumnę, która powoli znika w ceglany murze, gdzie znajduje się otwór pieca.

Proces spopielenia sterowany jest przez komputer, podobnie jak późniejsze rozdzielanie szczątków pokremacyjnych. Są to procesy przebiegające w hermetycznie zamkniętych urządzeniach i odizolowane od uroczystości żałobnych. Odbývają się w scenarii i warunkach, gwarantujących peł-



Zabytkowy fort znajdujący się na cmentarzu Miłostowo zaadaptowano w pomysłowy sposób na instytucję pogrzebową.

ne poszanowanie godności osoby zmarłej i uczuć jej bliskich. Z punktu widzenia ekologii, piec kremacyjny i sam przebieg spopielenia odpowiadają całkowicie zachodnioeuropejskim normom ochrony środowiska.



Trumnę wsuwa się do spalania na ruchomym katalaiku, sterowanym przez komputer. Za oknem - Sala Pożegnań.

Do kremacji służą specjalne trumny wykonane z płyty paździerzowej, pozbawione metalowych ozdób, śrub, antab i gwóźdź. Ułatwia to spopielenie zwłok i jest wymagane ze względu na ochronę urządzeń pieca. Elementy trumien są połączone jedynie klejem i zszywkami. Jeżeli więc dostarcza się ciało w tradycyjnej trumnie, pochodzącej spoza firmy, jest ona pozbawiana ozdób i okuć. Kierownik Zakładu Kremacji, **Jan Jezierski**, zaleca, by trumny, pochodzące spoza magazynów "Universum" - nie były wykonane z dębiny. W trakcie kremacji drewno dębowe wytwarza czarny pył, trudny do usunięcia z urządzeń spalających i osadzających się na szczątkach ludzkich. Samo spopielenie zwłok trwa ok. 70 minut, po czym rozpoczyna się schładzanie szczątków, co wymaga tyle samo czasu, co kremacja. Rozdrobnienia prochów w młynie kulowym dokonuje się w ciągu 20 minut.

Prochy składane są do urn, które oferuje "Universum". Urna jest przekazywana rodzinie (lub innemu zlecającemu) wraz z protokołem wykonania kremacji. Prochy można złożyć do grobu ziemnego, muranego lub grobowca. Można je też zatopić w morzu lub rozproszyć w Ogródzie Pamięci, który istnieje już na poznańskim cmentarzu Miłostowo.

Decydując się na tę formę pogrzebu, należy dostarczyć do "Universum" akt zgonu i wnieść opłatę (kopie potwierdzenia opłaty wniesionej na pocztę lub w banku należy przesać do firmy faksem). Wszelkich informacji na ten temat można zasięgnąć przez telefon. Poznański Ośrodek Usług Pogrzebowych odbiera ciała z dowolnego miejsca w kraju i dostarcza urny pod każdy wskazany adres.



Piec kremacyjny znajduje się w "części technicznej" obiektu, w zasadzie niedostępnej dla uczestników uroczystości żałobnych. Na czole pieca znajduje się wziernik, przez który kontroluje się przebieg kremacji. Prochy odbiera się w pojemniku widocznym na samym dole.

Koszty związane ze spopieleniem ciała przedstawiają się następująco:
Kremacja - 245,- zł
Trumna - 145,- zł
Przewóz zwłok - 70 gr/1 km
Urna - od 35,- do 550,- zł.

SP "UNIVERSUM" - Ośrodek Usług Pogrzebowych, ul. Woźna 15, 61-777 Poznań, tel.(0-61) 53-19-43, fax 52-93-20. Konto bankowe: WBK III O/Poznań nr 356211-1052-136

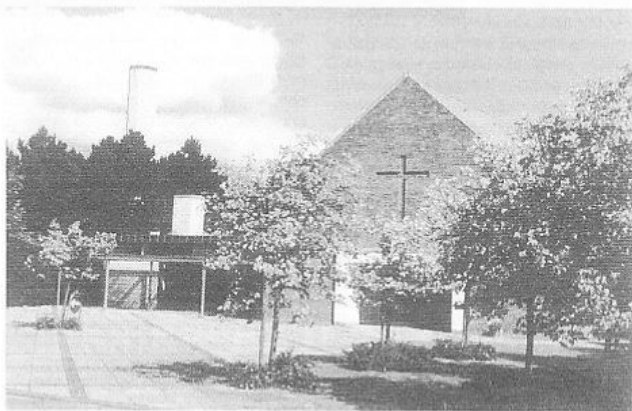
Rytuały i technika kremacji

Obřędy pogrzebowe poprzedzające kremację mogą odbywać się w dowolnym - zgodnym z wolą rodziny zmarłego - miejscu. Może to być kościół parafialny w miejscu zamieszkania lub kaplica na cmentarzu, na którym zmarły ma być pochowany. Po ceremonii trumnę należy wówczas dostarczyć do krematorium. Uroczystość pożegnania zmarłego może też mieć miejsce w kaplicy znajdującej się w kompleksie zabudowań krematorium.

W krajach skandynawskich wystrój większości z tych kaplic nie ma charakteru ściśle wyznaniowego. Nieliczne akcesoria, takie jak krzyże i świece - są symbolami o charakterze ogólnochrześcijańskim, jednakowo bliskimi dla luteriańskiej większości, jak i dla katolików i innych. Natomiast dekoracje malarskie praktycznie nie występują. Natomiast nieliczne obrazy nawiązują do scen z życia Jezusa, najczęściej męczeństwa na krzyżu i zmartwychwstania. Zdarzają się również inskrypcje, będące cytatai z Nowego Testamentu, jak np. ta nad wejściem do kaplicy w Gładsaxe na Zelandii: "Ja jestem zmartwychwstałem i żyję".

Można zorganizować też pogrzeb bez jakiegokolwiek akcentów religijnych. W przytaczanej większości - znanych mi w Danii i Szwecji - obiektów nie są montowane na stałe w kaplicach przedmioty, kojarzące się z kultem. Stąd - w przypadku takiego życzenia - mogą być one z łatwością usunięte. Zalecenie, by były one w taki właśnie sposób projektowane we wszelkich kaplicach cmentarnych - formułowane jest także w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu.

Przebieg rytuałów pogrzebowych jest analogiczny do przebiegu obřędów, poprzedzających zwykłą inhumację (tj. pochowanie ciała do ziemi), aż do momentu, w któ-



Zespół zabudowań na cmentarzu w Gładsaxe pod Kopenhagą. Obejmuje on kaplicę, biura i dobudowane później krematorium. fot. Autora

rym następuje spuszczenie trumny do wykopanego uprzednio dołu. Odpowiadającym temu elementem ceremonii, poprzedzającej kremację - jest opuszczenie trumny o kondygnację niżej, za pomocą windy ukrytej w katafalku. Częściej stosuje się wywiezienie trumny do sąsiedniego pomieszczenia. Za środek transportu służy katafalk wyposażony w małe ukryte wewnętrzne kółka. Bywa on też przelazany na rolkach przez przesłonięty kotarą otwór w ścianie.

Kiedy trumna znajdzie się już na wprost pieca, otwiera się jego główne drzwi. Ze względu na ich ciężar, służy do tego najczęściej specjalny silnik elektryczny. Urządzenie wprowadzające, to rodzaj podnośnika widłowego. Porusza się ono na szynach w ten sposób, że jego ramiona wraz z trumną wsuwają się do wnętrza rozgrzanego już pieca. Trumna ostrożnie ustawiana jest na podłodze komory pieca przez opuszczenie i rozsuniecie się ramion. Następnie urządzenie wprowadzające wycofuje się i drzwi pieca zamykane są za pomocą elektrycznego silnika.

Dzięki takiemu wprowadzeniu trumny możliwe jest ustawienie jej od razu dokładnie w pożądanym - z uwagi na przebieg spalania - centralnoosiowym położeniu, co ma wpływ na trwałość ceramicznej wykładziny paleniska. W nielicznych już krematoriach ustawianie trumny w piecu odbywa się ręcznie. O eliminacji takiego sposobu zdecydował również fakt, iż jest on

nieekonomiczny, gdyż wymaga zwiększenia zatrudnienia. W przypadku zastosowania opisanych elektrycznych urządzeń jeden pracownik jest w stanie obsłużyć kilka pieców.

W Danii, przy wprowadzaniu trumny do pieca, kładzie się na niej glinianą tabliczkę, na której ryje się dane identyfikujące zmarłego. W wysokiej temperaturze tabliczka wypala się i utrwała. Prochy są więc cały czas oznaczone i nie ma wątpliwości co do ich identyfikacji. Wypaloną tabliczkę wkłada się do urny, w której umieszcza się prochy.

Po zniknięciu trumny w pionowym szybie, imitującym grób ziemny bądź odwiezieniu jej - na wózku czy rolkach - do sąsiedniego pomieszczenia, następuje powolne zejście się uczestników ceremonii, połączone niekiedy ze składaniem kondolencji. Spopielenie ciała może nastąpić natychmiast i wówczas na dalszy ciąg uroczystości trzeba poczekać około godziny. Dopuszczalna, acz rzadko praktykowana, jest obecność członków najbliższej rodziny w pomieszczeniu, gdzie dokonuje się spalania. Świadkowie mają wówczas możliwość wglądu do wnętrza pieca przez specjalny wzmocniony, służący normalnie do kontroli przebiegu kremacji.

Temperatura w piecu doprowadzona jest do ok. 800 stopni Celsjusza, wskutek czego trumna i znajdujące się w niej ciało u-



Rzadki w Skandynawii przykład wykozystania malarstwa o tematyce religijnej do dekoracji kaplicy w krematorium w Naksor. fot. Autora

(dokończenie na str. 12)

(dokończenie ze str. 11)

legają samozapaleniu. Należy podkreślić, że czynnikiem spoiłającym jest rozgrzanie - wskutek działania palników lub grzałek - powietrze i że ciało nie styka się bezpośrednio z paliwem.

Jeżeli z różnych względów kremacja nie ma nastąpić natychmiast, trumna wędruje do chłodni, a rodzina jest poinformowana, którego dnia i o której godzinie można będzie odebrać urnę z prochami. Zajmuje się tym zazwyczaj przedsiębiorca pogrzebowy, który zapewnia przewóz urny na właściwy cmentarz.

Niektóre rodziny organizują uroczystą oprawę momentu złożenia urny bądź samych prochów do ziemi, z udziałem kapłana i bliskich. Inni zlecają to przedsię-

biorcy pogrzebowemu, traktując już tę czynność jako czysto techniczną.

W niektórych krajach, np. w Szwecji i USA, można zażyczyć sobie rozsiadania prochów z samolotu nad wskazanym ob-

Zwyczajaj prochy, podobnie jak w Europie, składa się w urnach lub wysypuje bezpośrednio do ziemi na cmentarzach. W od-

różnieniu od naszych zwyczajów, użytkownik działki cmentarnej najczęściej nie jest jej dzierżawcą, lecz właścicielem. To niewątpliwie czynnik ekonomiczny, przemawiający za czę-

stym dokonywaniem kremacji. Stosując ją, jedna rodzina może przez pokolenia używać wciąż tej samej działki, nie ponosząc kosztów zakupu nowej, która byłaby każdorazowo konieczna przy pochówkach inhumacyjnych. A ceny ziemi na prestiżowych cmentarzach są niebagatelne...

Marek Stępa

Dr. inż. arch. Marek Stępa jest pracownikiem Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej i radnym Rady Miejskiej w Gdyni.

Rytuale i technika kremacji

szarem lądowym lub morskim. Można tego dokonać również osobiście. W Ameryce Północnej jest praktykowane czasem przechowywanie prochów zmarłego w domu. Urna z prochami bywa tam składana nikielowy w specjalnie do tego celu przygotowanym sejfie, przysykonitym tablicą ze stosownym napisem. Kiedy indziej zajmuje mniej lub bardziej honorowe miejsce na kominku lub na bibliotecznym półce. Są to jednak raczej wyjątki.

Trumny jak stylowe meble

We Włoszech najważniejszą rolę w organizacji pogrzebów - i to we wszystkich ich fazach - spełniają przedsiębiorstwa pogrzebowe. W ostatnich latach ich rola jeszcze bardziej wzrosła, gdyż dbają one stale o podwyższenie poziomu swoich usług, m.in. poprzez angażowanie artystów plastyków, dekoratorów wnętrz, muzyków, fotografików oraz specjalistów z innych dziedzin.

W tradycji włoskiej, gdzie wielką wartością jest wielopokoleniowa rodzina, zakorzeniony jest głęboki szacunek dla zwłok osoby zmarłej, stąd pochówek jest prawdziwym obrzędem ostatniego pożegnania, wdzięczności dla zmarłego ze strony najbliższej rodziny, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Na trzy dni przed pogrzebem, odpowiednio zabalsamowane (najczęściej w drodze tanatopraksji) zwłoki wystawiane są w domu zmarłego na widok publiczny. Izba, w której to się odbywa, jest odpowiednio urządzona: w centralnym miejscu znajduje się katafalk z trumną, najczęściej obok stoi krzyż, zawieszono są obrazy świętych, ściany są przystrojone w stosowne zasłony i kompozycja z kwiatów, papieroplastyki i świec. Żalobnicy mogą swobodnie się modlić przy zwłokach czy w inny sposób okazać swoje myśli i uczucia. Jeżeli warunki

domowe nie pozwalają na taką formę pożegnania, trumna wystawiana jest w specjalnej sali domu pogrzebowego. Również tam gwarantowany jest odpowiedni wystrój i komfort ostatniego pożegnania.

Wysoka jakość usług pogrzebowych nie oznacza jednak, że mogą z nich korzystać tylko zamożne rodziny. Nawet człowiek biedny i samotny, np. pensjonariusz przeciętnego domu starców, ma najczęściej równie bogaty pogrzeb, z pełnym ceremoniałem.

wzory o treściach religijnych, ale bywają też o wymowie świeckiej. Nierzadko trumny robione są na indywidualne zamówienie i wyrażają w zdobnictwie, kolorze czy innych szczególnych elementach - wiek, zawód, zainteresowania czy poglądy osoby zmarłej. Tworząc je - ten wyraz jest tu chyba najwłaściwszy - dobiera się drogie gatunki drewna, w których wykonuje się płaskorzeźby, okłada masą perłową, inkrustuje się srebrem, brązem albo dokonuje intarsji, tj. zdobienia ścian skrzyni innymi szlachetnymi rodzajami drewna (ilustrują to zamieszczone fotografie). Trumny tego rodzaju kosztują, w przeliczeniu na



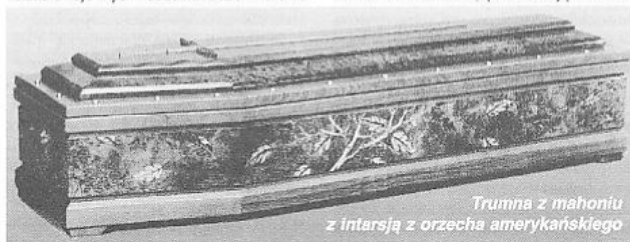
Włoska trumna ozdobiona różą z masy perłowej

Na osobną uwagę zasługuje wysoka jakość włoskich trumien oraz ich specyficzna ornamentyka. Niektóre z tych trumien są wykonywane z hebanu, mahoni lub orzecha, przeważają na nich

złote ok. 40 mln starych zł. Najpopularniejsza we Włoszech symbolika religijna występująca w ozdobach trumien, to przedstawienie konającego Chrystusa i symbole Ostatniej Wieczery: ryba, chleb, puchar z winem czy winogrona. Spośród świeckiej ornamentyki najczęstsze są motywy opadających liści, wędgnących kwiatów, czy opadających z nich płatków. Jedną z najbardziej renomowanych firm wytwarzających tego rodzaju trumny jest RO-TASTYLE, która działa już od 1830 r.

Marian Kostulski, PPUH "STOLKOS"

Przedsiębiorca pogrzebowy i importer trumien włoskich
32-300 OLKUSZ, ul. Rydla 8,
tel. (0-35) 43-01-59



Trumna z mahoni z intarsją z orzecha amerykańskiego

MAJESTAT ŚMIERCI W WIELKIM "BLOKOWISKU"

(dokończenie ze str. 1)

rozłączenie duszy od ciała, to jednak nie przestaje ono być godne szacunku. Kapłan kropi je wodą święconą, okadza, a wiemy, że dzieje się tak tylko podczas najbardziej uroczystej liturgii.

★ Współczesność narzuca jednak pewną skrótość obrzędu. Jak właściwie powinni on wyglądać w pełnym swoim wymiarze?

- Zasadniczo rytuał powinien zawierać w sobie trzy stacje. Pierwszą to wyprowadzenie zwłok z domu zmarłego do kościoła, druga - msza św. w kościele, trzecia - uroczysty pochówek na cmentarzu. Wszystkie te stacje, a także rytualne czynności pomiędzy nimi (np. egzekwie czy przewóz zwłok w kondukcje) winny być przepojone głębokimi treściami religijnymi, czemu służy liturgia. W praktyce, szczególnie w miastach, proces ten odbywa się z pominięciem pierwszej stacji, a czasem redukowany jest nawet tylko do ostatniej uroczystości na cmentarzu. Wiadomo, że w warunkach wielkomiejskich ciało zmarłego nie pozostaje w domu, przejmują je zakłady pogrzebowe, często też śmierć następuje w szpitalu. Zmarły - jakby wstydliwie - jest usuwany z miejsca, w którym żył. Wszystko to wiera umięję pogrzebowi jako misterium, odbiera śmierci jej majestatu.

★ Ten rodzaj izolowania śmierci może chyba dehumanizować społeczeństwo, odbierać osobie ludzkiej ostateczny wymiar bytowania - odejście. Człowiek jest, póki żyje, a kiedy - lepiej czy gorzej - kończy swoją ziemską drogę, to nie odchodzi, ale wręcz znika...

- W wielkich skupiskach ludzkich, takich choćby jak warszawski Ursynów, odczuwa się to najdotkliwiej i przykro. Ludzie tutaj często żyją anonimowo i anonimowo umierają. Nierzadko zdarza się tak, że umiera ktoś z wierznych, a parafia o tym nie wie. Dopiero po kilku miesiącach czy przy oka-

zji wizyty duszpasterskiej dowiadujemy się o jego śmierci. Zakłady pogrzebowe, które wykonują przecież bardzo potrzebną pracę, często nie informują nas, niestety, o zgonach naszych parafian. A przecież, jeśli podejmiemy się m.in. organizacji pogrzebu, mogłyby się z parafią skontaktować. Najbardziej naturalną byłaby sytuacja, gdyby uroczystości pogrzebowe mogły się odbywać we własnym kościele parafialnym, w miejscu gdzie zmarły żył i to przecież z reguły nie sam. A tu często nawet najbliżsi sąsiedzi nie wiedzą o śmierci za ścianą. Odczuwam to jako coś bardzo brutalnego, że oto człowiek ledwie wyzionął ducha, a już się go wywozi z domu, nawet jeśli robi to najlepsza firma pogrzebowa. Traci się tu ten moment ostatnich odwiedzin, ostatniej bezpośredniej troski i modlitwy - czy to ze strony najbliższych, czy to sąsiadów. Czasem dzieje się, że dotyczy to również rodzin silnie wewnętrznie skonsolidowanych, które są bardzo ofiarne przy chorobie osoby bliskiej, ale które w chwili jej śmierci zmieniają się, starają się jak najszybciej wywieźć ją z domu. To tak jakby puszczały je ich naturalne międzypersonalne więzi. Może to obrażać i zanikać szacunek dla samej tajemnicy śmierci, jej majestatu.

★ Ale nie jest to wina przedsiębiorców pogrzebowych, przynajmniej większości z nich...

- Taką niedobrą praktyką się wytworzyła, żeby szybko, jak najszybciej, tak jakby człowiek zmarły był już tylko niepotrzebnym przedmiotem, który się uprząta. Zmarłemu powinno się towarzyszyć, jak w przedśmiertnych cierpieniach, tak i po nich. Pomoc ze strony pogrzebowowników jest niezbędna, także przechowywanie przez nich ciała poza domem zmarłego, ale nie może to służyć wyłącznie uwalnianiu rodziny od elementarnego, głęboko chrześcijańskiego obowiązku troski wobec zmarłych. Najgorsze byłoby, gdyby w ślad za tym pojawiał się brak wiary w życie wieczne, brak wiary

w zmartwychwstanie, to by było zaprzeczenie sensowi ludzkiego bytowania. A przecież cała liturgia pogrzebowa ciągle przypomina, że człowiek wszystek nie umiera, ciągle mowa jest w niej o Życiu Nowym. Not. (URS)

W obrębie, będącego ciągle jeszcze w budowie, kościoła działa Dom Parafialny "Betania", który stał się nie tylko ośrodkiem życia religijnego, ale swoistym centrum życia społeczności Ursynowa. W jego pomieszczeniach przy ul. Dereniowej 12 pełnią dyżury radni, ma swoją siedzibę redakcja miesięcznika "Wiadomości Parafialne", działa poradnia rodzinna, klinika medycyny naturalnej, odbywają się mitingi AA, tj. ruchu Anonimowych Alkoholików. W "Betanii" znajduje się ponadto kawiarenka, która służy również jako miejsce spotkań konsolacyjnych, wynajmuje pomieszczenie sklep z farbami, działają młodzieżowe kółka zainteresowań, drużyny Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, funkcjonuje siłownia.

Niemy

Biskupi krytykują anonimowy pochówek

Niemieccy biskupi katolscy wystosowali do wspólnot chrześcijańskich w Niemczech obszerny list, zatytułowany: "Nasza troska o zmarłych i pozostałych przy życiu". Przedstawił go na konferencji w Bonn przewodniczący Niemieckiej Konferencji Episkopatu, biskup moguncki Karl Lehmann.

W liście poddano szczególnie ostrej krytyce tendencję do anonimowego pochówku. Ten rodzaj pogrzebu nierzadko jest po prostu powzięciem się ludzkiego ciała - stwierdzają biskupi. Sprzyja to zerwaniu - piszą - trwałych więzi między żywym i zmarłym, między pokoleniami. "Za tym znikaniem zmarłych - bez asysty, bez nazwisk, bez wspomnień - kryją się trudne problemy: wypieranie zjawiska śmierci z otoczenia społecznego, myślenie o umieraniu i żałobie, czynienie z nich tabu bądź spraw czysto prywatnych".

Biskupi zalecają chrześcijanom, jak dawniej, pochówek w ziemi, który przypomina złożenie do grobu Jezusa i przez stulecia był zwyczajową formą pogrzebu. Kościół nie będzie się wzbraniał przed asystą przy kremacji. Wiele argumentów przemawia dzisiaj za taką właśnie formą pogrzebu, a nawet - jak podkreślają biskupi - wspólnoty powinny obstawiać przy tej właśnie formie pochówku.

Autorzy listu apelują o troskliwe obchodzenie się ze zmarłymi i ich godne pogrzebanie. Dłatego opowiadają się także za pochówkami dzieci, które urodziły się martwe, i poronionych płodów. Nie powinno odmawiać się kościelnej asysty także samobójcom, których liczba przerywa w Niemczech liczbę ofiar wypadków samochodowych.

"Im dłużej żyjemy, tym lepiej rozumiemy, że w gruncie rzeczy są tylko trzy istotne pytania: pytanie o Boga, pytanie o śmierć, pytanie o sens. Pytanie o śmierć jest w istocie również pytaniem o życie" - czytamy w liście. Autorzy listu przyznają jednak, że sam Kościół jest współodpowiedzialny za upadek kultury pochówku. Często bowiem niedostateczna bądź ułomna była i jest asysta żałobna i kontakt duszpasterski z rodzinami osób zmarłych.

(Za magazynem pogrzebowym "Das Bestattungsgewerbe")

Książki

Dziecko uczy się o umieraniu

Poręczka ta dotyczy problemu śmierci i jest przeznaczona dla młodszych dzieci (5-9 lat). Jak piszą w przedmowie jej autorzy - duńskie małżeństwo Alex, napisana jest z chrześcijańskiego punktu widzenia, ilustruje odwieczną prawdę, a zarazem odwieczną nadzieję.

Zawartość książki - albumu potwierdza te zapowiedzi - w przystępny sposób, obrazowo przybliżyła dziecku problem śmierci osób bliskich. Praca ta może być bardzo pomocna w rozmowach z dziećmi na temat przemijania. Prostota nie omija tutaj głębi problemu, pozwala łatwiej ośwoić się z nim.

Dziadek wyglądał na bardzo zmęczone-

go - brzmiał jeden z fragmentów książki - Zamknął na moment oczy. Potem otworzył je znova i spojrział na Marię. Dziewczynka cisnęła rękę dziadka, a później odsunęła ją i wyrównała koc. Do widzenia dziadku, powiedziała... Czy nigdy więcej nie zobaczymy dziadka? Nie, nigdy nie zobaczymy dziadka na tej ziemi. Jego stare ciało zostało pochowane na cmentarzu. Ale ta część, którą kochaliśmy najbardziej, jego duch, żyje wraz z Bogiem...

jb

Marlee i Ben Alex, Dziadek i ja: uczymy się o śmierci, z ang. przeł. Andrzej Niezgoda, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Seria: Życie codzienne w rodzinie, fot. Ben Alex i Otto Wikkelseo.

Z kraju

We Wrocławiu powstaną nowe nekropolie

Problem braku miejsc na pochówki możliwy będzie do rozwiązania we Wrocławiu ok. 1998r. Przewiduje się, że na Cmentarzu Osobowickim (obecnie 57% wszystkich pochówków) miejsce grzebalnych zabraknie za 4 lata, na Cmentarzu Grabiszyńskim (40% pogrzebów) - za 2 lata, a na cmentarzach w Jerzmanowie i Pawłowicach - w ciągu 3-5 lat.

W tej sytuacji są rozbudowane, przy pomocy gminy, niektóre cmentarze wyznaczone. Przyspiesza się też budowę nowej nekropolii na Kiełcowie, której otwarcie przewidziano w 1998r. Z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa wstępnie uzgodniono przejęcie gruntów, zlokalizowanych w pobliżu Cmentarza Grabiszyńskiego. Jeśli Rada Miejska zmieni plan zagospodarowania przestrzennego, budowa nowej nekropolii o powierzchni 60 ha może być rozpoczęta w 1997r. W 1998r. planowana jest rozbudowa cmentarzy w Jerzmanowie i Pawłowicach.

W ramach nowego systemu organizacyjnego, Zarząd Cmentarzy Komunalnych wprowadził na wrocławskich cmentarzach 6-dniowy tydzień pracy (dzięki czemu pogrzeby odbywają się też w soboty) oraz całodobowe dyżury w przechowywaniu zwłok. Skomputeryzowano ewidencję osób pochowanych oraz zawarto umowy z zakładami usług pogrzebowych, co umożliwiła załatwienie formalności pochówkowych w jednym miejscu (zakładzie). Pracowników wyposażono również w radiotelefony, co w istotny sposób usprawnia obsługę interesantów.

(w/g "Wrocławskiego Przeglądu Komunalnego")

Za utworzeniem nowego cmentarza na Bródnie

Stożeczne Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych, zrzeszające 40 firm, poparło w piśmie do Urzędu Gminy Warszawa-Praga Południe starania dyrektora Cmentarza Bródzińskiego, ks. Stanisława Markowskiego, w sprawie utworzenia w prawobrzeżnej Warszawie, w pobliżu istniejącej nekropolii, cmentarza parafialnego "Bródno II". Ks. dyrektor chce zlokalizować nowy cmentarz na gruntach, użytkowanych przez byłą PGR "Bródno", obejmujących powierzchnię 26 hektarów.

Za lokalizacją w tym miejscu nowego cmentarza przemawiają względy historyczne, ekologiczne, komunikacyjne, ekonomiczno-administracyjne, infrastrukturalne i architektoniczne - stwierdzają w swym piśmie członkowie SSSP.

(PR)

Dewastacje grobów i znieważanie szczątków ludzkich

★ W Bielsku-Białej na cmentarzu ewangelicko-augsburskim między 21 lutego a 1 marca zdewastowano 3 groby. W jednym z nich urządzono warsztat służący do zdejmowania osłon z kradzionych kabli. W wolnych chwila

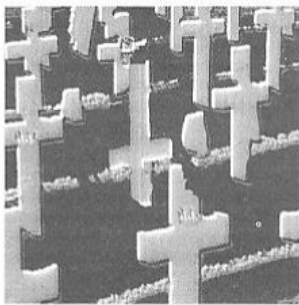
lach młodzi ludzie w wieku 15-17 lat bawili się ludzką czaszką, która zastępowała im piłkę. Sprawców ujęto.

★ W Rudzie Śląskiej (woj. katowickiej) w tym samym czasie zniszczono 26 płyt nagrobnych.

★ W Dąbrowie Górniczej (woj. katowickiej) w połowie lutego zbezczeszczone kilka grobów. Sprawcy najwyraźniej szukali czaszki ludzkiej, o czym świadczą pozostawione ślady.

★ W Ślawnie (woj. śląskie) sprofanowano 41 grobów dziecięcych. Zniszczono płyty, zerwano tabliczki, polamano krzyże, które wbito potem górną częścią w mogiły.

★ W Przytorze koło Świnoujścia (woj. szczecińskie) w pierwszych dniach marca przestępcy zniszczyli 41 grobów, a na trzech kolejnych odwrócili krzyże, wbijając je górną częścią w ziemię, co miało świadczyć, że czynu dokonali sataniści. Sprawcami byli dwaj osiemnastoletni mieszkańcy Świnoujścia, znani już policji z powodu wielokrotnych wariacji do samochodów. Cmentarz w Przytorze zdewastowali po pijanemu.



Gdynia:

lekarze akwizytorami firm pogrzebowych

"Głos Wybrzeża" po raz kolejny poruszył problem konkurencji między gdynskimi zakładami pogrzebowymi. Opublikowany wcześniej artykuł o polowaniu niektórych firm na informacje o zgonach oraz podanie do publicznej wiadomości sum wypłacanych za te usługi (lekarzom - milion, dyspozytorom - 400 tys.) spowodowało lawinę telefonów do redakcji, które potwierdziły to zjawisko i ujawniły stosowane najczęściej praktyki. Jak się okazuje, lekarze pogotowia współpracują z firmami pogrzebowymi. Wypisując akt zgonu, doktor podaje rodzinie telefon do firmy i kilkakrotnie nakłania do skorzystania z jej usługi. Zdarza się również, że natychmiast po wyjściu z domu zmarłego lekarz zawiadamia firmę, z ktorą współpracuje. Opisano przypadek, kiedy pod dom zajęte były trzy karawany jednocześnie, chociaż rodzina zawiadomiła tylko jeden zakład pogrzebowy.

Naczelny lekarz miasta Gdyni wspólnie z "Głosem Wybrzeża" opracował trzy koncepcje unormowania tej sytuacji. Pierwsza, to wyłonienie w drodze przetargu firmy, która legalnie współpracowałaby z pogotowiem wnosząc za to określoną opłatę przeznaczoną na zakup sprzętu medycznego. Druga, to przeznaczenie specjalnego samochodu do przewożenia zwłok, który świadczyłby usługi w ramach pogotowia. Trzecie rozwiązanie, to wydruk na odwrocie karty zgonu adresów

wszystkich firm pogrzebowych w mieście oraz informacji, że lekarzom nie wolno sugerować, która z firm jest najlepsza. O wyborze sposobu rozwiązywania tego problemu ma zdecydować wojewódzki wydział zdrowia.

Rozbudowa cmentarza w Pruszczu Gdańskim

Władze Pruszcza Gdańskiego przewidują, że za parę lat zabraknie miejsca na nowe groby, zamierzają powiększyć cmentarz komunalny o przylegający do niego teren wielkości 5 ha. W tej sprawie prowadzone są negocjacje między władzami miasta i gminy.

Reaktywowanie cmentarza garnizonowego w Gdańsku

W Gdańsku postanowiono reaktywować cmentarz garnizonowy nieczynny od 1959 roku. Wygospodarowano miejsce na około 900 grobów. Kilkaś osób zadeklarowało już gotowość ponownego wykupienia grobów swoich bliskich, czyli dokonanie wpłaty odnawianej co 20 lat. Trwają prace nad regulaminem pochówku, który ma być zatwierdzony przez zarząd miasta.

Rosną opłaty na cmentarzach komunalnych w Krakowie

Krakowski "Czas" opublikował nowy cennik usług na cmentarzach komunalnych, który wkrótce ma wejść w życie. Opłaty wzrosną od 22 do 60% w zależności od rodzaju usługi. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta Krakowa koszt pogrzebu nie może przekroczyć 75% zasiłku pogrzebowego. I tak pochowanie osoby dorosłej kosztować będzie 400 zł, dziecka 192 zł. Pochowanie urny z prochami wyniesie 192 zł, opłata za nienaruszalność grobu na 20 lat - 192 zł. Wykopanie i zasypanie grobu będzie kosztowało 95,1 zł latem i 118,5 zł zimą. Grób pogiębiony to koszt 147,5 zł latem i 184,7 zł zimą. Otworzenie grobu do ekshumacji to koszt 306,4 zł latem i 339,5 zł zimą.

Kraków: obligacje na sfinansowanie spopielenia zwłok

Na miejskich cmentarzach w Krakowie jest tylko 4150 wolnych miejsc, co oznacza, że starzy ich zaledwie na dwa lata. W tej sytuacji Zarząd Cmentarzy Komunalnych opracował program rozbudowy miejsc pochówków na siedem najbliższych lat. Jeśli władze miasta nie zdecydują się na budowę krematorium, problem braku miejsc powróci w 2005 roku. Zarząd cmentarzy wystąpił z koncepcją budowy obiektu do ceremonii spopielenia zwłok, dzięki ktoromu działalność miejskich nekropolii będzie można przedłużyć do 2030 roku. Przedsięwzięcie to jest na etapie ustalania lokalizacji przyszłej spopieleniarni oraz opracowania zasad finansowania. Dyrektor ZCK, Stanisław Wasik, zapowiedział emisję 19 tys. obligacji, z których spodziewa się dochodu około 95 mld zł. Działania te mają być poprzedzone wielką akcją informacyjno-edukacyjną.

Warto zwrócić uwagę, że krakowscy dziennikarze używają nazwy "spopieleniarnia zwłok" zamiast określenia "krematorium".

A.D.

KATOWICE - Komunalny Zakład Usług Pogrzebowych. Trumny (najtańsza - najdroższa): 87 zł - 1.450 zł. Przewóz zwłok: w mieście - 90 zł (bez względu na odległość i porę), w kraju - 0,80 zł/1 km. Centralny Cmentarz Komunalny: najtańszy plac - 105 zł, wykopanie grobu i uformowanie mogiły: 210 - 230 zł, grób wymurowany, dwuosobowy (na 50 lat) - 1.400 zł.

ZABRZE (katowickie) - Przedsiębiorstwo Pogrzebowe, Ewa i Krzysztof Hożejowski. Trumny: 120 zł - 600 zł. Przewóz w mieście z obsługą pogrzebu: 125 zł, przewóz w kraju - 0,65 zł/1 km. Wykopanie grobu i uformowanie mogiły: 235 zł (na 15 lat).

KOSZALIN - Przedsiębiorstwo Pogrzebowe "Charon", Hanna i Zbigniew Wrotniński. Trumny: 95 zł - 780 zł. Przewóz w mieście: 7,8% zasiłku pogrzebowego, wynoszącego obecnie 1.248,20 zł. Transport zwłok w kraju - 0,65 zł/1 km.

KRAKÓW - Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. Trumny: 190 zł - 1.200 zł (krajowo), bolgijskie, włoskie - do 2.000 zł. Przewóz w mieście - 75 zł, w kraju - 0,70 zł/1 km. Cmentarz komunalny: plac - 400 zł, wykopanie grobu 1 os. - 95,10 zł (cena letnia), 118,50 zł zimą. Grób murowany na 30 lat: od 3.055 zł do 4.460 zł. Pojedyncze groby murowane sprzedaje się do pięciu miejsc wgłąb, podwójnie - powyżej 3. miejsc wgłąb.

ŁÓMŻA - Dom Pogrzebowy, Andrzej Marczyk. Trumny: 180 zł - 580 zł. Karawan (ryczałt - miasto) - 80 zł, przewóz w kraju - 0,80 zł/1 km. Cmentarz komunalny: wykopanie mogiły (pierwsza głębokość) - 87 zł, plac (grób podwójny - dzierzawa 20 lat) - 60 zł.

ŁÓDŹ - Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych "Klepsydra". Trumny: 112 zł - 1.500 zł. Karawan z obsługą pogrzebu - 60 zł, przewóz poza miastem - 0,80 zł/1 km.

OPOLE - "Zielen Miejska" Sp. z o.o. Trumny: 250 zł - 590 zł. Ubiórzenie zwłok - 91 zł, mycie - 52 zł. Obsługa ceremonii - 154,70 zł. Obsługa pogrzebu przez mistrza ceremonii świeckiej - 110,50 zł. Wykopanie grobu i uformowanie mogiły - 156 zł. Przewozy: do 20 km - 2,20 zł/1 km, do 50 km - 1,50 zł/1 km, do 300 km - 0,80 zł/1 km, powyżej 300 km

CENY USŁUG POGRZEBOWYCH I CMENTARNYCH

- 0,70 zł/1 km. Cmentarz komunalny: miejsce na grób ziemny - 25 zł (za życia - 50 zł), miejsce pod grobowiec - 80 zł (za życia 300 zł).

POZNAŃ - SP "Universum" (jako jedyna w Polsce, firma sprowadzająca zwłoki, o czym piszemy szerzej na str. 10). Trumny: 145 zł (do kremacji), 250 zł - 1.250 zł. Urny: 35 zł - 550 zł. Przewóz zwłok w mieście - 50 zł, w kraju - 0,70 zł/1 km. Cmentarze komunalne: miejsce na grób urnowy - 30 zł, ziemny - 120 zł. Grób dwuosobowy murowany - 1.260 zł. Grób urnowy z płytą granitową - 500 zł. Nisza w kolumbarium na 4 urny - 1.500 zł (na 25 lat). Rozsypanie prochów w Ogródzie Pamięci - 100 zł.

WARSZAWA: ★ Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Trumny: 180 zł - 550 zł. Przewóz w mieście: nysa - 70 zł, poleżenie karawanem - 85 zł, mercedesem mb - 90 zł. Przewóz w kraju: nysa - 0,70 zł/1 km, poleżenie - 0,75 zł, mercedesem - 0,85 zł. Komunalny Cmentarz Północny: plac - 100 zł (grób pojedynczy), 150 zł (dwuosobowy). Wykopanie grobu i uformowanie mogiły: I głębokość - 100 zł, II - 120 zł, III - 150 zł. Grób murowany z pustaków: jedna osoba - 320 zł, dwie osoby - 640 zł, trzy - 950 zł, cztery - 1.250 zł.

★ **"Charon" - Zakład Pogrzebowy, Marek Gójski.** Trumny: 200 zł - 900 zł. Przewóz w mieście: 90 zł, z obsługą pogrzebu: 120 - 180 zł. Transport w kraju: do 100 km - 1 zł/1 km, powyżej 100 km - 0,80 zł/1 km.

★ **"Exitus" - Dom Pogrzebowy w Otwocku, Sławomir Moch.** Trumny: 150 zł - 650 zł. Przewóz w promieniu 20 km z obsługą pogrzebu: 50 zł - 120 zł, przewóz w kraju: 0,65 - 0,85 zł/1 km. Cmentarz parafialny w Otwocku: plac na grób podwójny - 150 zł. Przygotowanie grobu: ziemnego - 100 zł, murowanego - 150 zł.

★ **"Służew" - Dom Pogrzebowy.** Trumny: 160 zł - 2.700 zł. Przewóz w 3. strefach miejskich: 60 zł - 75 zł - 95 zł, w kraju - 0,80 zł/1 km. Parafialny Cmentarz Bródziński: plac - od 300 zł do 4.000 zł. Wykopanie grobu i usypianie mogiły - 100 zł, grób murowany - 750 zł.

Firmy pogrzebowe opuszczą szpitale

(dokończenie ze str. 1)

ładów w placówkach służby zdrowia (aktywizacja usług). A trzeba tu wiedzieć, że spośród wszystkich skarg na funkcjonowanie szpitali, jakie otrzymało ministerstwo w ub.r. - 95% miało właśnie związek z działalnością w nich firm ostatniej posługi.

O wprowadzeniu zakazu zdecydowały też protesty części samorządów lokalnych, które uznały tego rodzaju dzierzawę pomieszczeń szpitalnych za nieetyczną i za zjawisko wywołujące stały niepokój w lecznicach. Reszty dokonały krytyczne artykuły prasowe i audycje telewizyjne, a także protesty zarówno indywidualnych przedsiębiorców pogrzebowych, jak i ich stowarzyszeń oraz powództwa wytaczane sobie przez firmy, pod zarzutem monopolizowania rynku usług przez zakłady dzierzawiące prosektoria.

Według naszych miarodajnych źródeł, wypowiedzenie umów najmu objęnie prawdopodobnie okres od trzech do pięciu miesięcy. Wszelkie roszczenia firm pogrzebowych wobec np. ZOZ o zwrot wydatków poniesionych na inwestycje w szpitalach będą mogły być rozpatrywane w trybie cywilno-prawnym, na podstawie umów zawartych przez poszczególnych przedsiębiorców ze szpitalami.

★ ★ ★

Kierując się - nie podlegającymi dyskusji - względami społecznymi i etycznymi, zakaz wprowadza to samo ministerstwo, które na początku lat 90. - choć wprawdzie pod innym kierownictwem - dało swe przyzwolenie na wejście zakładów ostatniej posługi do szpitali. Czy jednak przypadkiem nie jest tak, że wówczas niedostatek wyobraźni etycznej wykazywał w resorcie ci sami urzędnicy, którzy dziś okazują jej nadmiar? Sądzić

nie należy, że - w znacznej mierze - tak. Kolejny eksperyment dobiegł końca, ale oidium za całe zło - wyrządzone kalkulemia obecnością w szpitalach zakładów ostatniej posługi - spada na środowisko przedsiębiorców pogrzebowych. Jakby to tylko oni, bez mińskiego udziału kierowników lecznic, byli odpowiedzialni za natrętne reklamy firm pochówkowych, wieszane tak ochoczo i nietaktownie przy wejściach do placówek służby zdrowia. Jakby to tylko oni, sami z siebie, stworzyli w szpitalach - bez udziału lekarzy, pielęgniarek, salowych i pracowników stażystki medycznej - obszar przekupstwa i teren aktywizacji swych usług, o których informacja docierała jakimś sposobem - w postaci wizytówek - nawet na szafki przy łóżkach pacjentów.

Ci wszyscy pracownicy służby zdrowia, którzy nielegalnie dorabiali jako "funkcjonariusze śmieci", pozostaną nadal anonimowi, znane będą natomiast firmy, które w niesławie opuszczają szpitale, ku zdowoleniu pacjentów i ich rodzin oraz konkurencji. Nie wydaje mi się, że administracyjny przepis uwolni szpitale od penetracji firm ostatniej posługi i wymusi skuteczniejszy nadzór nad tym, co się dzieje w szpitalnych prosektoriach. Zapewne rolę w nich firm, umocowanych obecnie legalnie i placujących szpitalom wysokie czynsze dzierzawne, przejmą laboranci sekcyjni, operujący w "szarej strefie", oraz usługodawcy pokaim, nie placący podatków, a oferujący rodzinom osób zmarłych byle jaki pochówek, w trumnach sprzedawanych z zaparkowanych przed szpitalami osobowych samochodów. Łatwy optymizm jest tu więc nie na miejscu.

Kwestie etyki i umiędzianstwa firm pogrzebowych w szpitalach i instytucjach użyteczności publicznej może generalnie rozwiązać dopiero "ustawa pogrzebowa", do której

zalożona opracowali właśnie przedstawiciele środowiska przedsiębiorców pogrzebowych. Ureguluje bowiem ona działalność pogrzebową we wszystkich jej aspektach, m.in. uzależniając jej prowadzenie od pewnej formy koncesji, to jest dostosowania do jasno określonych standardów kapitałowo-materiałnych, etycznych i zawodowych oraz poddając zakłady pogrzebowe instytucjonalnej kontroli, być może - samorządu środowiskowego.

W założeniach od ustawy również przewidziano zakaz prowadzenia usług pogrzebowych w szpitalach. Resort zdrowia wprowadził go jednak zbyt szybko, w oderwaniu od powiązanych ze sobą zjawisk i problemów, cechujących działalność pogrzebową. Nie bacząc jakby na jej społeczne, prawne, kulturowe, techniczne i finansowo-gospodarcze uwarunkowania. Sąd uważam, że problem ukrótce powróci.

Zakaz działalności w szpitalach dotyczy kilkuset firm. Niektóre z nich zawarły umowy dzierzawne z ZOZ nawet na dwadzieścia lat, zastępując sobie prawo do dochodzenia odszkodowań w przypadku wypowiedzenia najmu, z uwagą na pozycjonie inwestycje, sięgające nieraz kilkaset milionów starych złotych. Znosi się więc na procesy, wypłatę odszkodowań z ubogiej kasy budżetu państwa, a z drugiej strony - na upadek wielu firm pogrzebowych, przysparzających dotychczas temu budżetowi dochodów, a szpitalom środków na kupo opahu, strzykawkę czy narzędzi chirurgicznych. Teraz problem z głowy mają jedynie ci, z których powodu on powstał.

(WKR)

W najbliższym numerze zamieścimy teksty, zawierające opinie środowiska o tej sprawie oraz wypowiedzi przedstawicieli MZIOS, a być może też dokument, zawierający zakaz prowadzenia działalności pogrzebowej w szpitalach.

GROBOWCE RODZINNE - POWRÓT DO TRADYCJI

Mówi architekt PIOTR SZAROSZYK,

projektant nowej nekropolii warszawskiej - Cmentarza Południowego



Piotr Szaroszyk

♦ W naszej poprzedniej rozmowie mówił Pan o funkcjonalności cmentarzy włoskich, dzięki czemu nawet stare nekropolie są czynne do dzisiaj i nie zanosi się na to, by czynnymi być przestały. Jakie czynniki mają na to wpływ?

- Na pewno kremacja i wynikający z niej pochówek w kolumbariach, grobach urnowych i na "polach pamięci", co oszczędza miejsca na cmentarzu. Niemniej ogromny wpływ na to, że nawet na najstarszych cmen-

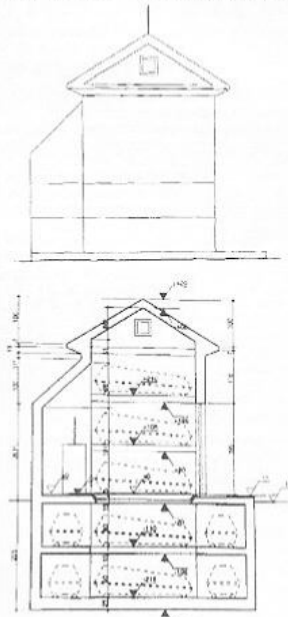
tarzach nadal odbywają się pochówki, ma zastosowanie dwóch form architektonicznych: katakumb oraz grobowców rodzinnych, mieszczących przeważnie szczątki 30-40 osób. Katakumby są to budynki cmentarne, z grobami ułożonymi piętrowo, nieraz na dziesięciu kondygnacjach. Do najwyższej położonych można dostać się jedynie po schodkach. Są zadaszone, z wewnętrznymi, oświetlonymi korytarzami, często wyłożonymi marmurem.

W katakumbach trumny wsuwa się do głębokich nisz-szuflad, które zamknięte są niewielkimi płytami z danymi zmarłych. Na płytach montowane są półki na znicze i wieńce. We włoskich katakumbach nie chowa się zmarłych na wieczność. Są one "rotacyjne", stąd gdy mija okres mineralizacji zwłok, a nikt z rodziny nie wniósł opłaty za przedłużenie dzierżawy miejsca - szczątki przenosi się do ossarium - szkieletownego miejsca na cmentarzu do pochówku kości. Albo spala się, a proch rozsypuje na "polu pyłowym". Na nowo powstającym Cmentarzu Południowym przewidzieliśmy wybudowanie na razie trzydziestu trzykondygnacyjnych katakumb. Jeśli te się przyjmą, powstaną następne. Inną formą - sądzę, że szerzej stosowaną na nowym cmentarzu - będą grobowce rodzinne, w formie kaplic o zróżnicowanej architekturze. Jest to forma obecna na każdym cmentarzu przedwojennym, w PRL zaniechana, przede wszystkim ze względów ideologicznych...

♦ Powody finansowe też były nie bez znaczenia...

- Zapewne jednorazowy wydatek jest spory, niemniej koszt wybudowania grobowca na - powiedzmy - trzydzieści miejsc jest mniejszy, niż kupno trzydziestu osobnych placów na cmentarzu, pochówku w wymiarowanych grobach i postawienie na nich trzydziestu nagrobków.

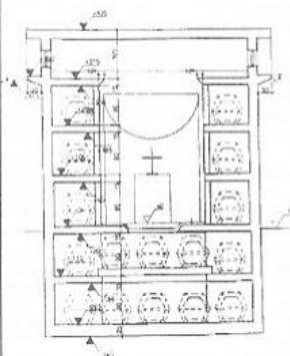
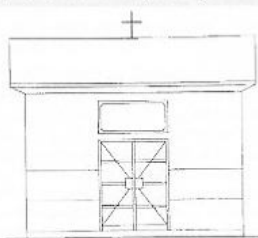
♦ Wydaje się jednak, że - przynajmniej dzisiaj - jest to oferta dla niezle sytuowanych rodzin osób zmarłych?



Grobowiec rodzinny - widok z boku

- Wiele nagrobków robi się dziś z tak drogich materiałów, że można by za te same pieniądze stworzyć grobowce, będące dziełami sztuki. Podczas projektowania cmentarza prowadziłem wywiady w sprawie zainteresowania grobowcami. Większość pytaných opowiedziała się za przywróceniem tej formy, wskazując na grobowiec jako miejsce swojego ostatniego spoczynku. Na pewno jest to znaczący wydatek, ale do udźwignięcia przez rodziny o przeciętnych dochodach. W każdym razie Cmentarz Południowy będzie przygotowany do przyjęcia zamówienia na każdy rodzaj grobu i zorganizowania pogrzebu wedle większości obrządków, tak jak to się dzieje w zachodniej Europie.

♦ Ze względu na kremację, która będzie przeprowadzana w Warszawie także na Cmentarzu Południowym, grobowce będą mogły pomieścić zapewne prochy więcej niż 30-40 osób?



Grobowiec rodzinny - widok od frontu i przekrój (część trumien składa się w podziemiach)

- Możliwość są tu praktycznie nieograniczone. Zważywszy bowiem na rozmiary urn, w każdym grobowcu może powstać spory rodzinny cmentarz. Także więc w tym sensie, sensie ciągłości tradycji oraz sąsiedowanie zróżnicowanych form architektonicznych - projekt nowej nekropolii nawiązuje do tezy, że cmentarze są jednym z ważniejszych miejsc tworzenia kultury.

Piotr Szarozyski jest m.in. laureatem międzynarodowego konkursu na najpiękniejszy dom świata (Włochy) oraz współautorem projektu ekskluzywnego hotelu przy pl. Trzech Krzyży w Warszawie. Projekt Cmentarza Południowego wykonał na zlecenie stołecznej firmy BAKS. W rankingu polskich architektów, opublikowanym przez tygodnik "Wprost", uplasował się na 9. miejscu.

Strzegom

Stowarzyszenie Przemysłu Kamieniarskiego

23 marca odbyło się w Strzegomiu kolejne spotkanie przedstawicieli firm kamieniarskich z całego kraju. Wzięły w nim udział 44 osoby, które postanowiły założyć organizację o nazwie **Polskie Stowarzyszenie Przemysłu Kamieniarskiego (PSPK)**.

Zebrani uchwalili statut i wybrali komitet założycielski. Jego członkami zostali: **Krystyna Banaszczyk, Czesław Czarka, Józef Gromiec, Dariusz Pikiel**. Założyciele stowarzyszenia upoważnili komitet założycielski do dokonania czynności rejestracyjnych w sądzie we Wrocławiu. Po uprawomocnieniu się postanowienia sądu o rejestracji stowarzyszenia, komitet założycielski zwoła pierwsze walne zebranie członków.

Informacji o stowarzyszeniu udzielają: **Krystyna Banaszczyk i Brunon Dowgird, "Geoservice"**, ul. Piłsudskiego 41/7, 50-032 Wrocław, tel/fax (0-71) 321-04, a także **Dariusz Pikiel, Centrum Przemysłu Kamieniarskiego**, 05-090 Raszyn k. Warszawy, Janki, Al. Krakowska 26, tel. 720-43-99, fax 720-43-98.

85 LAT WPROST W KAMIEŃ

Kiedy w 1910r. 23-letni Bolesław Sypniewski zakładał swój zakład kamieniarski, kończyła się dawna epoka w historii Europy, Polski (której nie było jako państwa) i ludzi - nie całkiem jeszcze owładniętych zdobyczami techniki i cywilizacji. Niebawem przyszła I wojna światowa, a potem ta II wojna i jej konsekwencje, co dosłownie zceorało wiele dziedzin polskiego życia, porwało więzy tradycji i zmieniło ludzkie postawy, najogledniej mówiąc, nie zawsze na lepsze.



Andrzej Sypniewski na tle portretów
dziadka i ojca

Rozmawiając dziś z wnukiem Pana Bolesława, **Andrzem Sypniewskim** odnosi się pozytywne wrażenie, że jednak ostali się ludzie, którzy potrafili dawne wartości własną pracą przenieść przez ostatnie trudne dziesięciolecia. Zakład Sypniewskich, choć na kilkakrotnie mniejszej powierzchni niż przed laty, stoi jednak wciąż w tym samym miejscu, naprzeciwko Cmentarza Powązkowskiego.

Do 1939 r. firma rozwijała się i budowała swoją renomę. Prowadził ją Bolesław Sypniewski, szkoląc co roku ok. 40 uczniów, którzy pozostawali przy nauczycielu albo usamodzielniali się zawodo-wo. Tak uczył się fachu także syn, **Józef**, który przed wojną nie tylko pracował u ojca, ale był także znanym automobilistą.

Wojna rzuciła Pana Józefa do Anglii, gdzie walczył w jej obronie jako lotnik. W kraju, podczas Powstania Warszawskiego zakład, jak i część Powązek, został zbombardowany przez Niemców. Niedługo potem, także w wyniku powstańczych przeżyć, Sypniewski senior zmarł. Jego syn, Józef wrócił do kraju w 1946 r. i wraz z matką wziął się do budowy firmy i miasta. Niebawem przyszło im zmagać się ze stalinowskimi szyskanami,

no bo nie dość, że prywaciarz, to jeszcze z Londynu... Jednak Sypniewscy tę walkę o przetrwanie wygrali, nie dali zlikwidować czy skolektywizować firmy. Pan Józef wychował następcę, syna Andrzeja, który od 1990 r. prowadzi całe przedsiębiorstwo, korzystając z doświadczenia i rad ojca. Od 16 roku życia pan Andrzej potrafił samodzielnie wykonywać litery w granicie. Jego 11-letni syn, Bolesław (po pradziadku) rwie się do tego samego, ale - jak mówi jego ojciec - ma jeszcze trochę czasu.

U Sypniewskich tradycja miesza się z teraźniejszością, która nie zawsze nosi piętno oryginalności. Połowa zamówień klientów dotyczy wykonania gotowych modeli i nagrobków. Jednak 40% realizacji form bazuje na własnych oryginalnych wzorach firmy, a 10% to pomysły klientów twórczo przez nią realizowane. W większości przypadków klienci wybierają dziś kamień czerwony, np. fiński granit i proste formy nagrobków, co nie zawsze wynika z oszczędności, ale z pewnej tendencji. Zdarzają się także, i to nie tak rzadko, zamówienia na formy nietypowe, wyróżniające się od przeciętnych gustów. Jest to trudniejsze, ale z pewnością ciekawsze, bo wymaga prawdziwej sztuki.

Sypniewscy, dbając o historię zapisaną w nagrobnym kamieniu, stworzyli na terenie swojego zakładu małe muzeum-lapidarium, lokując w nim fragmenty zniszczonych pomników nagrobnych, rzeźby, tablice z inskrypcjami, ornamenty czy kolumny, które z pewnością, porzucone gdzieś na obrzeżach cmentarza, uległyby całkowitemu zniszczeniu.

jn

W najbliższych numerach planujemy zamieścić cykl rozmów z nestorem rodziny Sypniewskich, panem Józefem - o pracy w kamieniu, życiu i historii.



W lapidarium firmy Sypniewskich znajdują się również kolumny z rozebranego podczas I wojny światowej symbolu caratu - ogromnej cerkwi, stojącej na dzisiejszym pl. Piłsudskiego.

Włoskie ozdoby na trumny z Lomianek

SANEXIM proponuje wyroby SERGIO GALLONE

Jedyny w Europie producent ozdób na trumny z masy drzewnej, włoskie przedsiębiorstwo **SERGIO GALLONE**, współpracuje z polskim dystrybutorem akcesoriów i sprzętu pogrzebowego - **SANEXIMEM**, z siedzibą w podwarszawskich Lomiankach. Akcesoria, które oferuje **SANEXIM** - we Włoszech nazywają się *fregi pasta legno* - fryzy z masy drzewnej. Wzory - także na narożniki - przedstawiają postaci i wizerunki religijne, krzyże, motywy roślinne. Do złudzenia przypominają formę płaskorzeźby, a zdaniem Iwony i Cezarego Świątkowskich - właścicieli **SANEXIMU** - żaden rzeźbiarz nie jest w stanie zaproponować takiej różnorodności i jakości form, przy przemysłowej skali produkcji tego rodzaju płaskorzeźb.

Te popularne na Zachodzie ozdoby, znajdują coraz więcej nabywców w



Iwona i Cezary Świątkowski

klientów i podwyższy się poziom estetyczny odnośnie zamówień - twierdzi Cezary Świątkowski.

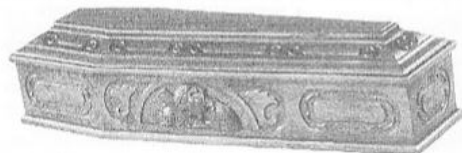
SANEXIM - będący wyłącznym partnerem firmy włoskiej w Polsce - oferuje kilkadziesiąt wzorów ozdób. W branży pogrzebowej elementy te są używane nie tylko do ozdabiania trumien, ale też przy urządzaniu wystroju domów pogrzebowych, kaplic, mebli itp. Ze względu na religijne treści obecne

we wzorach, ozdób używa się jako dodatkowych elementów kompozycji plastycznej we wnętrzach kościołów. Fryzy drzewne są trwałe, estetyczne, bogate i różnicowane co do prezentowanych treści (są wśród nich nie tylko proste symbole religijne, ale także całe sceny z Pisma Świętego, głównie z Nowego Testamentu). Można je łatwo dostosować do każdego, nawet najbardziej wyszukanego typu trumny, bowiem - po podgrzaniu - dają się z łatwością formować na wklęsłych i wypukłych powierzchniach. Są lekkie, bez trudu przyklejają się do drewna, przykrywając jego naturalne niedoskonałości. I jak drewno, łatwo przyjmują bejce i lakier. Po polakierowaniu wyglądają jak rzeźby wykonane na trumnie. W efekcie - bez zbędnego przepychu - staje się ona bogata nie tylko zdobniczo, ale również bogata w symbole stosowane w ostatniej drodze.

Firma Państwa Świątkowskich, współpracująca również - na zasadzie wyłączności - z francuskim holdingiem sprzętu i chemii funeralnej **HYGECO**, organizuje właśnie w Polsce sieć dla sprzedaży sprowadzanych z Francji i Włoch wyrobów. Stąd oczekuje na wszelkie poważne propozycje współpracy w zakresie dystrybucji oferowanych przez siebie akcesoriów i urządzeń.

(jot)

SANEXIM Sp. z o.o. Iwona i Cezary Świątkowski, ul. Kwiatowa 14, 05-092 LOMIANKI-DĄBROWA k. Warszawy, tel. (0-22) 51-37-44 lub tel/fax (0-2) 655-16-33.



Trumny ozdobione płaskorzeźbami-fryzami z masy drzewnej, oferowanymi przez **SANEXIM**

Polsce. Oprócz producentów trumien, kupują je przedsiębiorcy pogrzebowi, najczęściej ci, którzy posiadają warsztaty stolarskie. Wynika to - w opinii Państwa Świątkowskich - z bliższego kontaktu przedsiębiorców z rodzinami zmarłych, które coraz częściej decydują się ostatnio na trumny właśnie z płaskorzeźbami - *fregi pasta legno*. Świadczą o tym rosnące z dnia na dzień zamówienia na ozdoby z masy drzewnej, będące alternatywą dla dotychczasowych ornamentów z papieru. - *Im więcej trumien zdobnych we fryzy pojawiać się będzie na rynku, tym bogatsze i bardziej urozmaicone staną się potrzeby*



L

PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

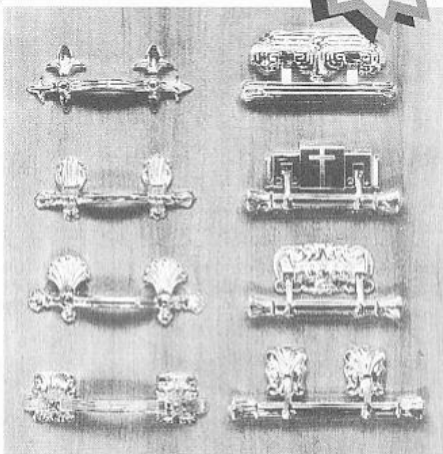
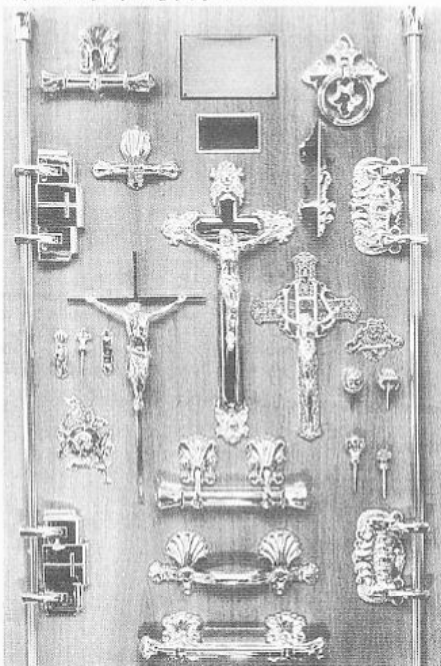
RYSZARD **LIEBCHEN** & COul. JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ 38, 05-092 ŁOMIANKI k/Warszawy, POLAND
tel./fax (02) 751-12-61, tel. (090) 22-23-36SUPER-
OFERTANOWOCZESNOŚĆ I STYL,
WIELOLETNIA TRADYCJA FIRMY

Szanowni Państwo!

Jesteśmy wiodącą firmą w branży pogrzebowej.

Zaopatrujemy zakłady pogrzebowe, wytwórców trumien oraz cmentarze we wszelkiego rodzaju akcesoria związane z ostatnią posługą.

Tylko u nas możecie się Państwo kompleksowo zaopatrzyć w wyroby o najwyższej jakości po najniższej cenie, które zaspokoją potrzeby nawet najbardziej wymagających klientów.



POLECAMY PAŃSTWU NASZE WYROBY:

♦ Kompleksowe wyposażenie trumien:

- ♦ wewnętrzne: wkłady całkowite, standardowe, tapicerowane i na zamówienia, kapy, poduszki, wybicia wieka, prześcieradła, koronki (także z motywami religijnymi) w bogatym asortymencie,
- ♦ zewnętrzne: krzyże, wizerunki, antaby, zakrętki, nogi, narożniki, rozety, tablice, ozdoby z metalu, plastiku i tektury - oksydowane, malowane i metalizowane na kolor złoty.
- ♦ Ozdoby z masy drzewnej.
- ♦ Trumny dębowe, sosnowe oraz formowane (wzory zachodnie i krajowe), sarkofagi, urny.
- ♦ Trumny metalowe, wkłady metalowe do trumien.
- ♦ Zimne łóżka, kaplice przENOŚNE wraz z wystrojem.
- ♦ Stojaki do trumien, wózki, katafalki, stojaki do wieńców.
- ♦ Worki i kapsuły plastikowe do transportu zwłok.
- ♦ Nekrologi.

Na życzenie Klienta Firma wysyła szczegółowe katalogi. Realizujemy również sprzedaż wysyłkową na zamówienia telefoniczne, listowne bądź faksem.

ŚWIATOWY STANDARD NASZYCH WYROBÓW
ZAPEWNI SUKCES TWOJEJ FIRMY